Gazeta Polska
codziennie

ANDRZEJ DUDA WYGRAŁ PIERWSZE STARCIE

Według danych ze wszystkich obwodowych komisji wyborczych Andrzej Duda uzyskał 43,5 proc. głosów, a Rafał Trzaskowski – 30,46 proc. – poinformował przewodniczący PKW Sylwester Marciniak. Frekwencja wyniosła 64,51 proc. 12 lipca odbędzie się II tura wyborów.

s.3

Środa
01/07/2020

cena 2,50 zł
(w tym 8% VAT)

#152 (2672)
NAKŁAD 60 020
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

REKLAMA

PRZECZYTAJ NA GPCODZIENNIE.PL/PG

PATRIOTYZM GOSPODARCZY

PARTNER WYDANIA

Bank Polski

REKLAMA

DREWNO - POLSKA MARKA

puszcza tv

przeczytaj dodatek w „GPC"

Trzaskowskiego „tak" dla adopcji dzieci przez homoseksualistów

BARWY KAMPANII \ Adopcja dzieci przez pary homoseksualne, udzielanie ślubów związkom jednopłciowym oraz zniszczenie tradycyjnego modelu rodziny i jej wartości – m.in. to proponuje kandydat KO na urząd prezydenta RP Rafał Trzaskowski.

fot. Andrzej Hunka/gpcom

s.3

GOSPODARKA s.8

Berlin i Bruksela grożą USA odwetem

Komisja Europejska zamierza chronić europejskie firmy, które USA będą chciały objąć nowymi sankcjami za Nord Stream 2. Rząd Angeli Merkel rozważa nakłonienie krajów UE do zastosowania retorsji wobec Waszyngtonu, jeśli Donald Trump storpeduje budowę gazociągu.

POLSKA s.4

Złagodzić wyroki za obronę konieczną

Osoby działające w warunkach obrony koniecznej były skazywane na bezwzględne więzienie. W takich przypadkach prezydent powinien stosować prawo łaski – mówi „Codziennej" mec. Marcin Iwanowski z Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris".

GOSPODARKA s.9

Śląskie kopalnie wracają do pracy

Do 3 lipca ruszy pełną parą wydobycie w PGG i JSW. – Bzdury gadali wszyscy ci, którzy próbowali przekonywać, że ograniczenie wydobycia ze względów epidemicznych jest chytrym planem rządu mającym na celu likwidację kopalń – powiedział wicepremier Jacek Sasin.

POLSKA s.5

Warszawa Wenecją Północy

fot. Tomasz Hamrat

Rafał Trzaskowski i rządząca od wielu lat stolicą PO wyraźnie nie radzą sobie z gospodarką wodno-ściekową. Miejska infrastruktura kanalizacyjna, mająca odprowadzać wody deszczowe i ścieki w sposób przyjazny dla środowiska, jest mało wydajna. Potwierdziły to poniedziałkowe ulewy, które zamieniły ulice Warszawy w potoki.

WOŁODŹKO \ Sromotna porażka Roberta Biedronia w wyborach prezydenckich pokazuje, że lewica nie może być pewna swojego stanu posiadania w nadchodzących latach. Dziś miota się bezradna i mało wyborcom do szczęścia potrzebna. s.2

GALAROWICZ \ Jakie warunki muszą zostać spełnione, aby 12 lipca zwyciężyła Polska biało-czerwona, a nie tęczowa? Wbrew pozorom nie zdecydują głosy wyborców Szymona Hołowni. Kluczowe będzie przekonanie młodych wyborców Konfederacji. s.10

ISSN 2083-7119
27>
9 772083 711036
@01_07 kod 20837119_03_27_issn

eprasa.pl ef097254a3

fot. Wikipedia/d

Maksymilian Maria Kolbe

(1894–1941) franciszkanin, misjonarz, święty Kościoła katolickiego, męczennik II wojny światowej

\\ Dobrze spełniać to, co ode mnie zależy, a dobrze znosić to, co ode mnie nie zależy – oto jest cała doskonałość i źródło prawdziwego szczęścia na świecie. \\

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Marcin Wolski

Papierowy tygrys

Nieszczęsny Kosiniaku,
miałeś swój róg złoty,
i co cię podkusiło, by robić głupoty?
Wybrałeś niezależność,
było jej się trzymać,
nie w Senacie ambicje
Platformy rozdymać,
poprzeć w maju wybory
– miałbyś szanse duże
zostać dziś faworytem,
walczyć w drugiej turze.
A nie niknąć żałośnie
wśród szarego tłumu…
Czego ci więc zabrakło:
odwagi, rozumu?
Dziś nie czeka cię żadna
korzystna siurpryza,
może fucha lekarza
w zespole Kukiza.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 1.07 — Burza z deszczem

WSCHÓD słońca 04 19 | ZACHÓD słońca 21 00

Imieniny obchodzą: Aaron, Bogusław, Domicjan, Domicjana, Ekhard, Estera, Gaweł, Halina, Karolina, Klarysa, Marcin, Marian, Namir, Otto, Szymon, Szymona, Teodoryk

Gdańsk 22°C 16°C	Lublin 24°C 18°C
Katowice 27°C 19°C	Kraków 27°C 19°C
Łódź 25°C 18°C	Poznań 25°C 18°C
Warszawa 26°C 20°C	Wrocław 26°C 17°C

Czwartek 2.07 — Burza z deszczem

WSCHÓD słońca 04 19 | ZACHÓD słońca 21 00

Imieniny obchodzą: Benedykta, Bernard, Bernardyn, Bogodar, Bożydar, Eutyches, Eutychiusz, Jagoda, Juwenalis, Martynian, Niegosława, Switun, Urban

Gdańsk 22°C 13°C	Lublin 27°C 18°C
Katowice 30°C 19°C	Kraków 29°C 17°C
Łódź 26°C 17°C	Poznań 24°C 16°C
Warszawa 29°C 20°C	Wrocław 26°C 17°C

BARTOSZ BARTCZAK

Konserwatywny bunt młodych

Krzysztof Bosak, który w wyborach prezydenckich zdobył niecałe 7 proc. głosów, pozyskał sobie prawie co czwartego wyborcę w wieku 19–29 lat. Można zaryzykować twierdzenie, że młodzieżowy bunt w Polsce przybiera barwy Konfederacji. To w sumie dobra wiadomość dla Polski. Kiedy bowiem gniew młodych ludzi w Europie Zachodniej wymierzony jest w „heteropatriarchat" czy „białą dominację", w Polsce bunt młodzieży związany jest z realnymi problemami – jest skierowany przeciw niekontrolowanej globalizacji, zamordyzmowi poprawności politycznej i więzom, które polskiej gospodarce chcą narzucić brukselskie elity. O ile więc „rewolucja młodych" w Europie Zachodniej może przynieść tylko destrukcję, o tyle polska „rewolucja młodych" może pomóc konstruktywnym zmianom. Młodzi wyborcy Konfederacji są tylko w tej kwestii nieco mniej cierpliwi.

Rafał Zawistowski

Jacek Liziniewicz

Fart Rafała

Dlaczego Zieloni i Rafał Trzaskowski uważają za normalne zrzuty ścieków do Wisły? Z prostej przyczyny – wiedzą, że ryby głosu nie mają. Mają go ludzie, którzy wprawdzie głośno by się sprzeciwili, gdyby do królowej polskich rzek fekalia wylewał ktoś z PiS, ale chowają swoje poglądy, gdy mogłoby to dotyczyć własnego obozu. W myśl zasady – wolę platformiane guano na polu niż fiołki w Neapolu. To właśnie taka logika kazała liderce Zielonych, pani Małgorzacie Tracz, głosować na myśliwego Bronisława Komorowskiego pięć lat temu, do czego bez skrępowania przyznała się w wywiadzie dla Roberta Mazurka. Niestety, większość organizacji ekologicznych działa w myśl takiej zasady, a to brutalnie gwałci logikę. Skoro bowiem wylewanie ścieków do Wisły nie szkodzi środowisku, to dlaczego Polska i Europa inwestują w oczyszczalnie ścieków? Po co nam oczyszczalnia Czajka za 3 mld zł, jedna z najdroższych na świecie, skoro ma jedną wadę – nie oczyszcza ścieków? Pytania można mnożyć. Platforma Obywatelska i Rafał Trzaskowski mają duże szczęście, że ryby głosu nie mają, a większość mieszkańców Warszawy nie formułuje własnych poglądów, lecz kieruje się odruchem stadnym pewnych chomikowatych.

Krzysztof Wołodźko

Lewica się miota

Sromotna porażka Roberta Biedronia w wyborach prezydenckich pokazuje, że lewica nie może być pewna swojego stanu posiadania w nadchodzących latach. Wieść gminna niesie, że porażka byłego prezydenta Słupska jest na rękę przewodniczącemu Sojuszu Lewicy Demokratycznej Włodzimierzowi Czarzastemu. Ale tak marny wynik (432 129 głosów, 2,22 proc.) tylko pogorszy nastroje na lewicy. Najprawdopodobniej Platforma Obywatelska spróbuje znów przejąć część ich ludzi. Wyborcy nie potrzebują lewicy w jej obecnym kształcie: socjalkonserwatywny elektorat z Polski B woli głosować na Prawo i Sprawiedliwość, bo chce zabezpieczyć ciągłość władzy tej partii. Lewica obyczajowa, bardzo często liberalna gospodarczo, co najwyżej lekko eko-wege, woli popierać Platformę, która obecnie kojarzy im się z Rafałem Trzaskowskim, politykiem życzliwym LGBTQ+. Siłą postkomunistów było niegdyś to, że z jednej strony reprezentowali interesy „homofobicznej" PZPR-owskiej nomenklatury, która dziś schodzi do grobu, z drugiej – dobrze żyli ze „swoimi" hierarchami Kościoła. Stąd – poza incydentami – nie machali za często antyklerykalnym pejczykiem. Dziś miotają się bezradni i mało wyborcom do szczęścia potrzebni.

MARCIN HERMAN

Podejrzany plac Wilsona, niech będzie Lenina

Woodrow Wilson jak na standardy pierwszych dwóch dekad XX w. był bardzo postępowy. Popierał prawa pracownicze, aktywną rolę państwa w gospodarce, wyzwolenie narodów, imigrację, współpracę międzynarodową. Duża część jego elektoratu to byli Afroamerykanie. Wilson miał też ogromny udział w odrodzeniu niepodległej Polski i niepodległości krajów Europy Środkowej. Można powiedzieć, że pomógł uwolnić nas od europejskiego niewolnictwa. Dostał też Pokojową Nagrodę Nobla. Opowiadał się jednak za segregacją rasową. Uznawał, że to praktyczne i… progresywne. I dlatego w 2020 r. władze Uniwersytetu Princeton zdecydowały o usunięciu z uczelni imienia jednego z najwybitniejszych jego pracowników (był nawet rektorem) w historii. Imię 28. prezydenta USA nosił jeden z wydziałów. Co tam wszystkie inne zasługi, współczesna policja myśli i pamięci wykryła skazę. Jedna z polityków (polityczek?) w Polsce od razu podchwyciła temat, domagając się zmiany nazwy placu Wilsona w Warszawie. Jak tak dalej pójdzie, to ze znanych postaci w historii nikt się nie ostanie. No, może poza Leninem, któremu za zgodą sądu komuniści postawili ostatnio pomnik w Niemczech.

eprasa.pl ef097254a3

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

DOPISYWAŁ „X"

PRZESTĘPCA W KOMISJI \ **Członek jednej z obwodowych komisji wyborczych w Bytomiu dopisywał znak „X" na wyjętych z urny do liczenia kartach do głosowania. W ten sposób miał przerobić cztery karty na szkodę dwóch kandydatów. Grożą mu trzy lata więzienia.**

LGBT \ Kandydat KO na prezydenta szykuje Polakom rewolucję ideologiczną

Trzaskowskiego „tak" dla adopcji dzieci przez homoseksualistów

Adopcja dzieci przez pary homoseksualne, udzielanie ślubów związkom jednopłciowym oraz zniszczenie tradycyjnego modelu rodziny i jej wartości – m.in. to proponuje kandydat KO na urząd prezydenta RP Rafał Trzaskowski. Jego środowisko, pytane o wyżej wymienione rzeczy, nabiera wody w usta, wiedząc, że są one nieakceptowalne przez większość polskiego społeczeństwa.

Maria Kobylińska
Jan Przemyłski

„W ramach przysługującej mi inicjatywy ustawodawczej przedstawię projekt ustawy o związkach partnerskich zgodny z założeniami poselskiego projektu złożonego do Sejmu w poprzedniej kadencji" – możemy przeczytać w programie Rafała Trzaskowskiego, który opublikowano tuż przed I turą wyborów prezydenckich. Wspomniany wyżej projekt ustawy autorstwa Nowoczesnej głosi, że związek partnerski to „powstały z woli partnerów, sformalizowany związek dwóch osób niezależnie od ich płci". Artykuł 17 natomiast przewiduje możliwość „przysposobienia zstępnego", czyli potomka któregoś z partnerów. Z kolei w punkcie trzecim tegoż artykułu czytamy, że „płeć partnera przysposabiającego nie może być podstawą odmowy przysposobienia przez sąd". Oficjalnie otwiera to możliwość legalnej adopcji dzieci przez pary jednopłciowe.

Rafał Trzaskowski stara się przypodobać środowisku LGBT. Wymownym tego przejawem było mianowanie Pawła Rabieja, deklarującego walkę o przywileje dla homoseksualistów, wiceprezydentem Warszawy | fot. Andrzej Hulimka/Forum

Pamiętajmy jednak, że to nie pierwsza kontrowersyjna deklaracja Trzaskowskiego w sprawie środowiska LGBT. 29 maja 2018 r. obecny kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta RP był gościem programu „Kropka nad i" w TVN24. – Czy pan sobie wyobraża siebie jako człowieka, który udziela ślubu parom tej samej płci? – spytała gospodyni formatu Monika Olejnik. – Trzeba byłoby w tym momencie zmienić prawo w Polsce. Ja uważam, że kwestia dotycząca związków partnerskich dotyczy praw obywatelskich. Bardzo bym chciał być pierwszym prezydentem Warszawy, który takiego ślubu mógłby udzielić. To są moje osobiste przekonania – odpowiedział Trzaskowski. Prominentni politycy KO, jak Rafał Grupiński i Paweł Rabiej, również deklarowali walkę m.in. o prawo do adopcji dzieci przez pary homoseksualne.

Warto tutaj wspomnieć, że w czerwcu 2020 r. pracownia Estymator zapytała Polaków, czy pary homoseksualne powinny mieć prawo do adopcji dzieci. Aż 79 proc. badanych stwierdziło, że nie. Za było jedynie 10 proc., a 11 proc. nie miało zdania.

Nasza redakcja chciała porozmawiać z przedstawicielami KO o wyżej opisanej sprawie. Adam Szejnfeld, Andrzej Halicki, Michał Szczerba, Paweł Olszewski i Adam Szłapka nie odpowiedzieli na nasze telefony. Udało się nam za to dodzwonić do przewodniczącego PO Borysa Budki. – Nie będę rozmawiał z państwa redakcją, proszę nie odebrać tego osobiście, ale nie będę rozmawiał z „Gazetą Polską" – usłyszeliśmy w słuchawce, po czym się rozłączył.

Duda oficjalnie wygrywa I turę

WYBORY PREZYDENCKIE \ **Państwowa Komisja Wyborcza podała oficjalne wyniki I tury wyborów prezydenckich. Wygrał ją prezydent Andrzej Duda z wynikiem 43,5 proc. głosów. Drugi był Rafał Trzaskowski (30,46 proc.). Kolejne miejsca zajęli Szymon Hołownia (13,87 proc.) i Krzysztof Bosak (6,78 proc.). Rekordowa była frekwencja – wyniosła 64,4 proc.**

Oficjalne wyniki I tury poznaliśmy dopiero we wtorek. Wyjątkową mobilizacją wykazali się Polacy za granicą, co wydłużyło pracę tamtejszych komisji. Frekwencja za granicą wyniosła 86,67 proc., w 167 obwodach oddano 311 tys. głosów ważnych oraz 283 głosy nieważne.

Na Andrzeja Dudę ważny głos oddało 8,45 mln wyborców. Rafał Trzaskowski przekonał ich do siebie ponad 2,5 mln mniej (5,917 mln). Szymon Hołownia zebrał 2,69 mln głosów, a Krzysztof Bosak – 1,31 mln. Na piątego Władysława Kosiniaka-Kamysza oddano 458 tys. głosów, a na szóstego Roberta Biedronia – 432 tys.

Kolejnych pięciu kandydatów zdobyło w sumie nieco ponad 150 tys. głosów. Co ciekawe, najwięcej z tej grupy dostał Stanisław Żółtek. Na autora wyrażenia „menelowe+" oddano 45 tys. głosów. Ostatnie miejsce zajął europoseł związany ze środowiskiem Radia Maryja Mirosław Piotrowski.

W II turze zmierzą się Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski. Wczoraj obaj byli w terenie i przekonywali do siebie wyborców. Urzędujący prezydent udał się na obszary dotknięte powodzią.

Rzecznik sztabu Andrzeja Dudy zdradził pomysł na tę część kampanii. – Akcja nosi nazwę „Łączy nas Polska" i będzie zaangażowaniem tysięcy naszych działaczy, aktywistów, parlamentarzystów, samorządowców, a także innych osób, które nie pełnią żadnych funkcji. Od dzisiaj rozpoczynamy setki spotkań w całym kraju. Nie tylko prezydent Duda będzie przekonywał do głosowania w tych wyborach. Te wybory są ważne nie tylko dla prezydenta, dla nas, sztabowców, ale są ważne dla całego kraju, dlatego od dzisiaj w Polsce zaczną się odbywać setki spotkań – zapowiedział Adam Bielan.

– Jednocześnie apelujemy do wszystkich naszych sympatyków, wolontariuszy o pobieranie materiałów wyborczych. Od jutra w naszych regionalnych i powiatowych biurach będą do odebrania banery, plakaty wyborcze, ulotki. Apelujemy o włączenie się do tej kampanii – ogłosił Bielan.

Określił się już Szymon Hołownia. Zapowiedział utworzenie nowego stowarzyszenia pod nazwą Polska 2050. Oświadczył też, że zagłosuje „przeciw wizji prezydentury Andrzeja Dudy".

Jacek Liziniewicz

Problem z debatami

PRZED II TURĄ \ **Trwają negocjacje dotyczące tego, w jakiej formie i gdzie odbędzie się debata przed II turą wyborów, w której udział wezmą prezydent Andrzej Duda oraz kandydat KO Rafał Trzaskowski.**

Prezydent Andrzej Duda na pewno weźmie udział w debacie TVP przed II turą wyborów prezydenckich, która odbędzie się 6 lipca w miejscowości Końskie – zapowiedział w rozmowie z Dorotą Kanią w Polskim Radiu 24 Adam Bielan, rzecznik sztabu wyborczego prezydenta. Stwierdził jednak, że można mieć obawy co do tego, czy kandydat KO na nią się zgodzi. Wcześniej prezydent Warszawy poinformował, że otrzymał zaproszenie na debatę organizowaną wspólnie przez stacje TVN i TVN24 oraz portale Onet.pl i WP.pl. Wśród prowadzących zapowiedziana została m.in. Monika Olejnik.

Z propozycją zorganizowania debaty wystąpił także Polsat, który zwrócił się do Telewizji Polskiej i stacji TVN z propozycją zorganizowania wspólnej debaty kandydatów na prezydenta RP wraz z udostępnieniem sygnału wszystkim zainteresowanym nadawcom telewizyjnym.

– Czas już skończyć z tą debatą o debacie. Debata powinna być dla wszystkich, a nie dla wybranych. Uważam, że trzy największe telewizje powinny się porozumieć, zrobić wspólnie debatę i doprosić inne media. To skończy debatę o debacie, niepotrzebne spekulacje i wzajemne oskarżenia – ocenił prezydent Andrzej Duda.

Adrian Siwek

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KASACJA WNIESIONA

SUROWSZE WYROKI \ Prokurator generalny Zbigniew Ziobro wniósł kasację na niekorzyść sprawców okrutnego zabójstwa w Opolu. Sprawcy działali z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia i powinni otrzymać surowsze kary niż 15 oraz 10 lat więzienia.

WYWIAD \ Z mec. MARCINEM IWANOWSKIM z Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris" rozmawia PIOTR NISZTOR

Sądy zbyt wąsko interpretują pojęcie obrony koniecznej

Znam przynajmniej kilka przypadków, w których osoby działające w warunkach obrony koniecznej były skazywane na bezwzględne więzienie. W takich przypadkach prezydent powinien stosować prawo łaski.

Ze statystyk wynika, że prezydent Andrzej Duda ułaskawił niespełna sto osób. To najmniej ze wszystkich prezydentów. To dobrze czy źle?

Instytucja ułaskawienia powinna być stosowana w wyjątkowych przypadkach, gdy dochodzi do bezprawia lub mamy do czynienia ze szczególnymi okolicznościami uzasadniającymi jej wykorzystanie. Takim przypadkiem będzie samotne wychowywanie dzieci przez ojca, gdy chodzi o osobę chorą lub osobę, która popełniła czyn w obronie koniecznej albo w stanie konieczności związanej ze swoją sytuacją bytową, np. kradzież bułki w sklepie przez głodnego. Generalnie więc politykę oszczędnego ułaskawiania przez prezydenta Andrzeja Dudę należy oceniać pozytywnie.

Od lat wiele wątpliwości budzą wyroki, często bezwzględnego więzienia, dla osób, które popełniły czyn w obronie koniecznej. Na ile jest to problem?

Znam przynajmniej kilka przypadków, w których osoby działające w warunkach obrony koniecznej były skazywane na bezwzględne więzienie. Wtedy prezydent powinien stosować prawo łaski, które może zadośćuczynić poczuciu sprawiedliwości społecznej. Takim przypadkiem jest sprawa Tomasza Greczkowicza z Bytomia. W 2015 r. odepchnął on pijanego, mocno agresywnego napastnika, który niefortunnie potknął się, uderzając głową o kosz na śmieci lub krawężnik. Następnego dnia zmarł w szpitalu. Sąd I instancji skazał Greczkowicza na karę więzienia w zawieszeniu za nieumyślne spowodowanie śmierci. Jednak sąd II instancji zaostrzył wyrok do bezwzględnego więzienia, co jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Okoliczności sprawy uzasadniają zastosowanie przez prezydenta prawa łaski. Tym bardziej że Greczkowicz jest przykładnym obywatelem, ojcem i mężem, który poniósł już konsekwencje swojego czynu. Ordo Iuris przesłało do prezydenta analizę prawną, popierając wniosek Greczkowicza o zastosowanie prawa łaski.

Instytucja ułaskawienia powinna być stosowana w wyjątkowych przypadkach, gdy dochodzi do bezprawia lub mamy do czynienia ze szczególnymi okolicznościami uzasadniającymi jej wykorzystanie – mówi mec. Marcin Iwanowski | fot. Marcin Obara/PAP

Może więc przepisy w zakresie obrony koniecznej są niewystarczające i należałoby je sprecyzować?

W mojej ocenie przepisy są wystarczające. Problem jest z ich wykładnią. Często sądy bardzo wąsko interpretują pojęcie obrony koniecznej i w niewielu przypadkach decydują się na uniewinnienie lub umorzenie sprawy. Tymczasem gdybym był sędzią w takich sprawach, jak ta Greczkowicza, nie wydałbym wyroku skazującego.

Prowokator z KOD odwołany z funkcji

SKANDAL \ Aktywista KOD, który jako przewodniczący jednej z komisji wyborczych w Szczecinie przyszedł w koszulce z napisem „Konstytucja", został odwołany z pełnionej funkcji. Uchwałę w tej sprawie podjęli pozostali członkowie komisji. Tymczasem Anna Sienkiewicz, komisarz wyborczy w Szczecinie, nie widzi problemu w noszeniu takiej koszulki przez członka komisji wyborczej.

Chodzi o Łukasza Olejnika, szczecińskiego aktywistę KOD. Jest on znany z prowokacyjnych zachowań. Przed dwoma laty nałożył na pomnik Lecha Kaczyńskiego w Szczecinie koszulkę z napisem „Konstytucja, Jędrek". Ten sam mężczyzna w Warszawie, podczas kontrmanifestacji smoleńskiej, szarpał dziennikarza TVP Michała Rachonia. W niedzielę, jako przewodniczący Komisji Wyborczej w dzielnicy Warszewo w Szczecinie, przyszedł ubrany w koszulkę z napisem „Konstytucja". W związku z podejrzeniem złamania ciszy wyborczej pozostali członkowie komisji wezwali policję, która prowadzi czynności wyjaśniające.

Mariusz Łojko, obserwator społeczny ze Stowarzyszenia Ruchu Kontroli Wyborów, mówi, że to nie pierwsza prowokacja Olejnika. – Już po raz czwarty podczas kolejnych wyborów jest w tej koszulce. Przy ostatnich wyborach doszło już do eskalacji. W tej chwili prokuratura prowadzi w tej sprawie śledztwo. To nie jest jakiś przypadek, ten człowiek prowokuje świadomie – mówi Łojko.

Tymczasem Anna Sienkiewicz z Okręgowej Komisji Wyborczej w Szczecinie, do której zwrócił się z pytaniami i prośbą o reakcję Mariusz Łojko, nie widzi problemu. – Opisany stan faktyczny nie został zakwalifikowany jako napis, symbol lub znak manifestujący poglądy w sprawach politycznych lub społecznych – odpowiedziała Sienkiewicz.

Innego zdania byli członkowie komisji wyborczej na Warszewie w Szczecinie, którzy w niedzielę, po zakończeniu liczenia głosów, odwołali aktywistę KOD z funkcji przewodniczącego. Podobnego zdania jest tak także przewodniczący PKW Sylwester Marciniak, który uważa, że członkowie komisji powinni się powstrzymać od demonstracji. – Jeżeli jest to członek komisji wyborczej, w tym momencie funkcjonariusz publiczny, to jednak uważamy, że członkowie od takich demonstracji powinni się powstrzymać – powiedział Marciniak.

Z kolei Mariusz Łojko uważa, że państwo wykazuje bezsilność wobec takich prowokacji, jak ta, która została zorganizowana podczas wyborów w Szczecinie. – Policja i prokuratura boją się takich spraw, bo dotyczy to opozycji totalnej – mówi rozgoryczony Łojko.

(td)

Platformiane umizgi

WYBORY PREZYDENCKIE \ Kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta Rafał Trzaskowski oraz lider Platformy Obywatelskiej Borys Budka robią wszystko, aby przypodobać się elektoratowi, który w pierwszej turze zagłosował na Krzysztofa Bosaka.

Wiem, że jeżeli chodzi o wolność gospodarczą, pomoc przedsiębiorcom, walkę z państwem, które się we wszystko wtrąca, mamy takie same poglądy z większością obywateli, którzy zagłosowali na Krzysztofa Bosaka – mówił w niedzielę Rafał Trzaskowski.

Tymczasem Borys Budka przeszedł cudowną przemianę i zmienił zdanie na temat Marszu Niepodległości. W Polsat News stwierdził, że „tylko niewielka grupka osób głosi na nim niedopuszczalne hasła". Warto przypomnieć, że jeszcze niedawno lider PO nazywał uczestników wydarzenia „skończonymi idiotami". „Trzeba być skończonym idiotą, by 100 lat niepodległości świętować pod sztandarami zdelegalizowanej przed wojną organizacji wspólnie z nacjonalistami z innych krajów. I jeszcze nazywać ich przyjaciółmi" – pisał wówczas Budka.

– Dla mnie osobą, która stoi w jawnej sprzeczności między elektoratem kandydata Konfederacji a Trzaskowskim, jest pani porucznik Ewa Gawor, która do niedawna kierowała stołecznym biurem bezpieczeństwa. Ta pani, po legionowskiej szkole MO, stwierdziła 1 sierpnia dwa lata temu, że flagi biało-czerwone czy marsz narodowców, który miał uczcić bohaterów Powstania Warszawskiego, to „zgromadzenie faszystów", a polska symbolika narodowa to „symbolika neonazistowska". To się po prostu nie skleja. Te umizgi Rafała Trzaskowskiego nie mają najmniejszego sensu, wywołują tylko śmiech – ocenił w programie TVP Info „Jedziemy" poseł PiS Tomasz Rzymkowski.

Adrian Siwek

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. Pixabay/d

WPADKA PEDOFILA

INTERNET \ Policjanci z Będzina zatrzymali mieszkańca Czeladzi, który przez internet próbował nakłonić 13-latkę do poddania się czynności seksualnej. Pedofilowi grozi pięć lat odsiadki.

fot. mat. pras./d

ZAMKNIĘTE SZLAKI

TATRY \ Do piątku szlaki w obrębie Doliny Chochołowskiej i do schroniska są zamknięte. Śmigłowcem transportowane są materiały budowlane na Wołowiec, Rakoń i Czubik Trzydniowiański.

ULEWY \ Podtopienia w stolicy, Trzaskowski w trasie

Warszawa Wenecją Północy

Rafał Trzaskowski i rządząca od wielu lat stolicą PO wyraźnie nie radzą sobie z gospodarką wodno-ściekową. Miejska infrastruktura kanalizacyjna, mająca odprowadzać wody deszczowe i ścieki w sposób przyjazny dla środowiska, nieuciążliwy dla mieszkańców i miasta, jest mało wydajna. Potwierdziły to poniedziałkowe ulewy, które zamieniły ulice w potoki. Strażacy w stolicy interweniowali 518 razy.

Paweł Tunia

Prezydent Warszawy ma powody do zmartwień. Poniedziałkowa ulewa (spadł miesięczny limit opadów) spowodowała, że nieprzejezdne były odcinki dróg, takich jak Trasa Łazienkowska czy Wisłostrada. Woda wybijała ze studzienek ściekowych, a utrudnienia występowały także w komunikacji miejskiej. Zalane zostały m.in. pomieszczenia w szpitalu dziecięcym przy ul. Kopernika oraz w budynkach Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także Ministerstwa Środowiska. Według Państwowej Straży Pożarnej na Mazowszu odnotowano 810 interwencji, z tego 518 zgłoszeń dotyczyło Warszawy. Sam włodarz stolicy, przebywając z powodu kampanii wyborczej poza Warszawą, zapewniał wczoraj w Tczewie, że kontroluje sytuację… zdalnie.

W trakcie poniedziałkowej ulewy w Warszawie spadł miesięczny limit opadów. Woda wybijała ze studzienek ściekowych, zalała ulice, a utrudnienia występowały także w komunikacji miejskiej | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Pojawiły się informacje, że w stolicy nieoczyszczone ścieki skierowano przelewami burzowymi do Wisły. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie podjął działania, aby to sprawdzić. Rzecznik prasowy inspektoratu Milena Nowakowska przekazała, że z uwagi na to, że dostęp do wylotów był niemożliwy ze względu na wysoki poziom wody (zakryła ona wyloty), inspektorzy nie mieli możliwości potwierdzenia ich funkcjonowania oraz poboru próbek odprowadzanych nimi ścieków. – Biorąc jednak pod uwagę panujące warunki atmosferyczne, a także informacje medialne przekazywane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie, można jednoznacznie wskazać, że w dniu 29 czerwca 2020 r. wyloty funkcjonowały – oznajmiła. Dodała, że WIOŚ w Warszawie analizuje w sposób całościowy kwestię wykorzystywania przelewów burzowych przez spółkę, szczególnie zwracając uwagę na to, czy liczba wykonywanych zrzutów jest zgodna z posiadanymi pozwoleniami. Zrzutu ścieków można dokonać tylko w wyjątkowych sytuacjach, a wszystkie przelewy na terenie Warszawy – jest ich 16 – mają pozwolenia na 10 zrzutów w ciągu roku.

Według informacji WIOŚ przekazanych w ubiegłym tygodniu w latach 2017–2019 MPWiK wykonało łącznie wszystkimi wylotami 191 zrzutów ponad liczbę dozwoloną w posiadanych pozwoleniach. Wprowadzono łącznie ok. 10 mln m sześc. ścieków.

Sytuacja w kraju powoli się poprawia

EPIDEMIA \ To jest kolejny dzień, kiedy liczba aktywnych przypadków koronawirusa spada, a liczba ozdrowieńców rośnie w tempie znacznie szybszym niż liczba nowych przypadków. To świadczy o tym, że sytuacja coraz bardziej się poprawia – powiedział na wczorajszej konferencji prasowej wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński.

Liczba osób zakażonych koronawirusem na świecie wynosi już ok. 10,45 mln. Blisko 510 tys. zmarło. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia wyleczonych jest już 5,7 mln pacjentów. Ministerstwo Zdrowia 4 marca poinformowało o pierwszym potwierdzonym przypadku COVID-19 na terenie naszego kraju. Od tamtej pory zachorowały 34 393 osoby. Bilans ofiar śmiertelnych to 1463 zgony. Pacjentów, którzy pokonali koronawirusa, jest powyżej 21,3 tys. Nadzorem sanitarno-epidemiologicznym objętych jest 13 987 osób, a kwarantanną – 83 499. Laboratoria przeprowadziły dotąd ponad 1,5 mln testów.

Wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński poinformował, że stwierdzono nowe ogniska w województwie mazowieckim. – Tutaj nie widzimy żadnych powodów do niepokojów. Służby sanitarne panują nad sytuacją – powiedział. Jednocześnie podkreślił, że mamy „kolejny dzień, kiedy liczba aktywnych przypadków spada". – Liczba ozdrowieńców rośnie w tempie znacznie szybszym niż liczba nowych przypadków. To świadczy o tym, że sytuacja coraz bardziej się poprawia – przekazał Cieszyński. Wiceszef resortu zdrowia ponownie odniósł się także do organizacji wyborów prezydenckich. – Nie odnotowano żadnych nowych informacji, że miałoby dojść do jakichś nowych przypadków zakażeń w związku z wyborami – powiedział minister.

Podkreślił też, że lokale były odpowiednio zaopatrzone w środki ochrony osobistej, które mogą obecnie uzupełnić do czasu II tury. – Dzięki zapobiegliwości samych Polaków udało się nam stuprocentowo bezpiecznie przeprowadzić te wybory – powiedział Cieszyński. Przekazał również, że ryzyko zakażenia w lokalu wyborczym jest niższe niż podczas wykonywania czynności dnia codziennego, np. robienia zakupów.

Podczas konferencji wiceminister został zapytany, czy w trakcie wieczorów wyborczych przestrzegano obostrzeń. Widać było, że uczestnicy w sztabach nie mieli maseczek i nie przestrzegali dystansu społecznego. – Ze sztabu Andrzeja Dudy dla wszystkich uczestników wieczoru wyborczego zostały przygotowane maski i płyny do dezynfekcji. Pytanie oczywiście do sztabu Rafała Trzaskowskiego, w jaki sposób to było tam zabezpieczone… – odpowiedział minister.

Jan Przemyłski

Rewelacyjna cena e-prenumeraty

DLA WAS! \ Serdecznie zapraszamy do wykupywania prenumeraty cyfrowej „Gazety Polskiej Codziennie". Za 4 zł tygodniowo nasi Czytelnicy dostaną nie tylko codzienny internetowy dostęp do najświeższego wydania ulubionej gazety, lecz także dużo więcej.

To 4 zł na tydzień, 16 zł na miesiąc lub 46 zł na kwartał. W tej cenie zawiera się dostęp do bieżącego wydania „Codziennej", ale nie tylko to. Nasi Czytelnicy zyskują gwarancję najniższej, nieosiągalnej w kioskach ceny oraz wygodny wgląd we wszystkie treści: przez telefon, tablet, laptopa czy komputer stacjonarny. W e-prenumeracie jest zagwarantowany dostęp do numerów archiwalnych „Codziennej". Wszelkie informacje potrzebne do wykupienia e-prenumeraty można uzyskać pod nr. tel. 501 678 819, a także w internecie: www.prenumerata.gpcodziennie.pl.

(is)

Gang przemytników rozbity

CBŚP \ Rozpracowano grupę, która na wprowadzeniu do obrotu ok. 3 mln papierosów, pochodzących z przemytu, mogła zarobić blisko 1,5 mln zł. Zatrzymano 12 osób, w tym lidera grupy, który następnie został tymczasowo aresztowany.

Jak informuje CBŚP, policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji (Zarząd w Krakowie) pod nadzorem Prokuratury Okręgowej we Włocławku prowadzą śledztwo ws. zorganizowanej grupy przestępczej, której członkowie są podejrzani o wprowadzanie do obrotu nielegalnych wyrobów tytoniowych pochodzących z przemytu oraz nielegalnych fabryk. Z ustaleń śledczych wynika, że grupa działała od 2018 r. i pozyskiwała wyroby tytoniowe zza wschodniej granicy, głównie z Ukrainy i Białorusi. Przemycony towar był sprzedawany poprzez portale internetowe, a następnie trafiał na rynek. Przejęto już nielegalne papierosy i amfetaminę.

(pt)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. Wikipedia/d

THAÇI OSKARŻANY O ZABÓJSTWA NA SERBACH I ROMACH

PRISZTINA \ Prezydent Kosowa Hashim Thaçi zadeklarował wczoraj, że „natychmiast ustąpi" z urzędu, jeśli zarzuty ws. zbrodni wojennych podczas konfliktu z Serbią zostaną mu formalnie postawione przez Specjalną Izbę Sądową Kosowa z siedzibą w Hadze.

TEHERAN \ Propagandowa zagrywka Iranu

Wydano „list gończy" za Trumpem

Irańskie władze wydały nakaz aresztowania prezydenta USA Donalda Trumpa oraz prawie 35 innych osób, które miały być zamieszane w likwidację gen. Ghasema Solejmaniego. Teheran zwrócił się też w tej sprawie do Interpolu, ten jednak odrzucił wydanie tzw. czerwonej noty za Trumpem i innymi osobami.

Paweł Kryszczak

Gen. Ghasem Solejmani był dowódcą elitarnej jednostki Ghods, która jest częścią Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Irański wojskowy został zabity 3 stycznia br. w Bagdadzie podczas nalotu powietrznego przeprowadzonego przez amerykańskiego drona. W ataku tym poza Solejmanim zginął m.in. Abu Mahdi al-Muhandis z szyickich Sił Mobilizacji Ludowej. Dowódca Ghods miał prowadzić działalność zbrojną m.in. w Syrii oraz Iraku. W tym drugim państwie zdaniem Stanów Zjednoczonych miał podejmować działania wymierzone w stacjonujących tam żołnierzy amerykańskich.

W odpowiedzi na wyeliminowanie gen. Solejmaniego irański Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej dokonał kilka dni później ataku rakietowego przy użyciu pocisków balistycznych krótkiego zasięgu Fateh-313 na dwie irackie bazy wojskowe, w których stacjonują m.in. amerykańscy żołnierze. Na skutek ostrzału rakietowego ponad 100 amerykańskich wojskowych doznało urazowego uszkodzenia mózgu (TBI).

Kilka miesięcy po tym wydarzeniu irański prokurator Ali Alkasimehr wydał nakaz aresztowania prezydenta Donalda Trumpa oraz prawie 35 innych osób, które „były odpowiedzialne za przeprowadzenie ataku na gen. Solejmaniego" – o czym poinformowała irańska agencja prasowa IRNA.

Wiceszef irańskiej dyplomacji Mohsen Baharvand oznajmił, że Iran ogłosi akt oskarżenia wobec „osób odpowiedzialnych za śmierć gen. Solejmaniego". Irański polityk wyraził nawet nadzieję, że uda się zidentyfikować operatorów drona, za pomocą którego przeprowadzono styczniową akcję wymierzoną w dowódcę Ghods.

Gen. Ghasem Solejmani został zabity 3 stycznia br. w Bagdadzie przez amerykańskiego drona. Irańczycy byli w szoku, że Donald Trump zdobył się na tak zdecydowane działanie | fot. YouTube/d

Iran zwrócił się z prośbą o pomoc w schwytaniu osób posądzanych „o morderstwo i terroryzm" do Interpolu. Ten mógłby wydać tzw. czerwoną notę, którą oznacza się poszukiwanych niebezpiecznych przestępców. Międzynarodowa organizacja policji zdecydowała się nie podejmować żadnych kroków w tej sprawie. Interpol odżegnuje się od działań, które mają charakter polityczny, wojskowy, religijny bądź rasowy.

Z kolei Brian Hook, specjalny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych ds. Iranu, stwierdził, że decyzja irańskiego prokuratora to zagrywka propagandowa, której nikt nie bierze poważnie i która sprawia, że „Irańczycy wychodzą na głupków".

Sąsiedzi Polski zmagają się z pandemią

EUROPA WSCHODNIA \ W Rosji, na Białorusi i Ukrainie liczba nowych zakażeń koronawirusem utrzymuje się na wysokim poziomie. Najwięcej nowych przypadków COVID-19 wciąż odnotowuje się w Rosji – ponad 6 tys. na dobę. Z kolei na Ukrainie niepokój budzi dynamika zakażeń – od końca maja zaobserwowano ciągły ich wzrost.

W Rosji liczba potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem liczonych od początku pandemii przekroczyła w poniedziałek 641 tys. Tego dnia potwierdzono 6719 nowych przypadków zakażeń i 93 zgony. W sumie według oficjalnych statystyk od początku pandemii 9166 osób zmarło w tym kraju z powodu COVID-19.

Największym ogniskiem pandemii pozostaje Moskwa, gdzie w poniedziałek zmarło 35 osób. Dane te są podważane przez niektórych ekspertów, którzy uważają, że wiele zgonów spowodowanych koronawirusem jest kwalifikowanych jako rezultat zwykłego zapalenia płuc.

Na Białorusi od ogłoszenia pandemii odnotowano 61 790 zakażeń i 387 zgonów. Od początku czerwca dobowa liczba zakażeń spadła z prawie 900 przypadków do 380. Jednak to wciąż dużo, biorąc pod uwagę to, że kraj ten liczy tylko 9,4 mln mieszkańców.

Z kolei na Ukrainie, gdzie dobowy wskaźnik zakażeń jest wielokrotnie niższy niż w Rosji, zaniepokojenie budzi obserwowana od miesiąca tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o liczbę zakażeń i przypadków wymagających hospitalizacji. W poniedziałek COVID-19 na Ukrainie potwierdzono u 706 osób, 12 pacjentów zmarło. Łączna liczba osób zakażonych koronawirusem na Ukrainie podczas pandemii wyniosła 44 334. Spośród nich 1159 zmarło, a 19 115 wyzdrowiało.

W ostatnich dniach najwięcej nowych przypadków odnotowywano w zachodnich obwodach Ukrainy. W poniedziałek obwód lwowski ustanowił rekord: 143 nowe przypadki i trzy zgony. Region wyprzedza też inne obwody, jeśli chodzi o ogólną liczbę zakażeń od początku epidemii: łącznie 5435 przypadków i 146 zgonów. Tego samego dnia na Zakarpaciu odnotowano 97 nowych przypadków i cztery zgony, a w obwodzie rówieńskim – 74 nowe przypadki i dwa zgony.

Jak poinformował wczoraj minister zdrowia Maksym Stepanow, z analiz wynika, że znacząco wzrasta liczba hospitalizacji. Według ukraińskiego ministra następujący od końca maja wzrost liczby dobowych przypadków zakażeń wiąże się osłabieniem dyscypliny wśród obywateli po złagodzeniu ograniczeń. – Ludzie odpoczywają na plażach i w klubach, nie przestrzegając obowiązku noszenia masek, dystansu społecznego ani konieczności dezynfekcji rąk – alarmuje urzędnik.

Wespazjan Wielohorski

Dzieci ofiarami wojny z narkotykami

MANILA \ Na Filipinach dzieci stały się celami ataków wymierzonych w dilerów narkotyków. Giną przypadkowo, jako świadkowie zabójstw i w wyniku pomyłek.

Według opublikowanego przez Światową Organizację przeciwko Torturom (OMCT) i filipińskie Centrum Praw Dzieci i Rozwoju dokumentu wojna z narkotykami, którą w 2016 r. zapoczątkował prezydent Filipin Rodrigo Duterte, kosztowała życie co najmniej 129 dzieci.

W raporcie opisano szczegółowo sześć przypadków zabójstw dzieci. Jednym z nich jest historia siedmiolatka, którego zabito, bo stał się świadkiem zamordowania przez funkcjonariuszy dorosłego człowieka. Najmłodsze dziecko, które zginęło w wyniku wojny z narkotykami, miało półtora roku. Dzieci bywają bezpośrednimi celami ataków wymierzonych w dilerów, ale też giną w wyniku pomyłek albo jako przypadkowe ofiary wymiany ognia między policją a gangami narkotykowymi.

Szacuje się, że antynarkotykowa kampania Dutertego mogła kosztować życie blisko 27 tys. osób. Prezydent publicznie zachęcał Filipińczyków do „zabijania narkomanów". Nierzadko mówi się, że Duterte wykorzystuje wojnę z narkotykami do walki politycznej, bowiem o handel zakazanymi substancjami wielokrotnie oskarżał także polityków, sędziów i funkcjonariuszy służb.

Sytuacja na Filipinach ma być tematem dyskusji podczas rozpoczynającej się sesji Rady Praw Człowieka ONZ w Genewie. Według opublikowanego na początku czerwca br. raportu wysokiej komisarz ONZ ds. praw człowieka w ramach wojny z narkotykami na Filipinach dopuszcza się dokonywanie zabójstw, których sprawcy prawie nigdy nie są pociągani do odpowiedzialności.

Beata Mańkowska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. Wikipedia/d

ŁUKASZENKA NIE DAJE SZANS

MIŃSK \ Antyopozycyjna kampania przed sierpniowymi wyborami prezydenckimi na Białorusi trwa w najlepsze. Komisja wyborcza kwestionuje większość podpisów zebranych przez opozycję.

fot. Wikipedia/d

SZYKUJE SIĘ HUCZNE OTWARCIE

PANDEMIA \ W nadchodzący weekend Brytyjczycy tłumnie pójdą do pubów. Wyjście po 3,5 miesiąca od zamknięcia deklaruje o 1,5 mln Brytyjczyków więcej niż w normalny lipcowy weekend.

CHINY \ Kontrowersyjne prawo o bezpieczeństwie narodowym przyjęte

Koniec autonomii Hongkongu

Wczoraj organ kierowniczy chińskiego parlamentu jednogłośnie przyjął kontrowersyjny projekt nowego prawa o bezpieczeństwie narodowym. Zostanie ono narzucone Hongkongowi, a jego celem jest pozbawienie tego regionu autonomii. Są już pierwsze konsekwencje decyzji komunistycznych władz Chin.

Konrad Wysocki

Nowe prawo zostało przyjęte jednogłośnie przez wszystkich 162 przedstawicieli Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, który obradował w tej sprawie od niedzieli. Doniesienia dziennikarzy potwierdził później Tam Yiu-Chung, jedyny przedstawiciel Hongkongu zasiadający w tym gremium. Poinformował on też, że na dziś komunistyczne władze Chin zapowiedziały specjalną konferencję prasową, na której mają zostać podane szczegóły nowego prawa.

Już teraz wiadomo jednak, że jego głównym celem będzie uderzenie w częściową autonomię Hongkongu. Według Pekinu nowe prawo umożliwi skuteczniejsze zwalczanie działalności separatystycznej, wywrotowej i terrorystycznej. W rzeczywistości jednak zamknie usta hongkońskim krytykom Chin i prowadzonej przez Pekin polityki. Doprowadzi ponadto do całkowitego zniesienia swobód obywatelskich, prawa do zgromadzeń i wyrażania własnego zdania. Dzięki nowelizacji przepisów reżim ChRL będzie mógł uznać każdą nieprzychylną mu jednostkę za terrorystę działającego na szkodę kraju lub na zlecenie zagranicznych mocarstw i skazać ją np. na wieloletnie więzienie.

Hongkong jako była brytyjska kolonia miał się cieszyć autonomią do 2047 r. | fot. Wikipedia/d

Jeszcze przed wprowadzeniem przepisów w życie wywołały one ogólnoświatową dyskusję i zapowiedź politycznych konsekwencji. Stany Zjednoczone wezwały Chiny do porzucenia tego pomysłu i zagroziły, że wdrożenie prawa spotka się ze zdecydowaną reakcją Białego Domu. Gdy okazało się, że prawo zostało przyjęte, władze USA zareagowały natychmiast. Sekretarz stanu Mike Pompeo poinformował wczoraj, że Stany Zjednoczone kończą z eksportem sprzętu obronnego do Hongkongu. – W takiej sytuacji nie moglibyśmy już stwierdzić, czy broń trafia do Hongkongu, czy do Chin kontynentalnych – skwitował Pompeo.

Ponadto Departament Handlu USA podał, że zaprzestał traktować Hongkong jako region autonomiczny. W najbliższym czasie Biały Dom ma sukcesywnie odbierać przywileje nadane Hongkongowi. Postawę Chin mocno krytykowały wczoraj także Japonia oraz Tajwan.

Sytuacja diametralnie zmienia się w samym Hongkongu. Wczoraj samorozwiązanie ogłosiła prodemokratyczna grupa polityczna Demosistō. Na podobny krok zdecydowały się proniepodległościowe grupy Hongkoński Front Narodowy i Studentlocalism.

Przybysze z Pakistanu przywożą koronawirusa

LONDYN \ Około połowę osób, u których po przybyciu w ostatnich miesiącach do Wielkiej Brytanii wykryto koronawirusa, stanowią przyjezdni z Pakistanu. Eksperci apelują do władz w Londynie o zwiększenie kontroli osób z państw „wysokiego ryzyka".

Od 1 marca do Wielkiej Brytanii przyleciało ponad 65 tys. osób z Pakistanu, w którym codziennie rejestruje się 4 tys. nowych pacjentów zakażonych koronawirusem. Według dziennika „The Telegraph" to właśnie z tego południowoazjatyckiego kraju pochodzi połowa importowanych na Wyspy przypadków SARS-CoV-2. Pojawiły się też doniesienia o tym, że część przybyszów niemal natychmiast po przekroczeniu brytyjskiej granicy udaje się do szpitala na oddział intensywnej opieki medycznej.

Dr Bharat Pankhania, wykładowca Szkoły Medycznej na Uniwersytecie Exeter, powiedział „The Telegraph", że brytyjski rząd powinien skoncentrować swoje wysiłki na sprawdzaniu osób z krajów „wysokiego ryzyka", a nie na obowiązku ogólnej kwarantanny, która nie przewiduje powszechnych testów i ścisłej kontroli. – Gdy tylko kraj osiągnie ustalony próg zakażeń, powinny być przeprowadzane specjalne kontrole i testy wszystkich przybywających z niego osób – tłumaczył dr Pankhania.

Brytyjscy urzędnicy wielokrotnie zwracali się do Pakistanu o zaostrzenie kontroli pasażerów swoich linii lotniczych. Bezpośrednie loty z tego azjatyckiego kraju do Londynu i Manchesteru realizuje krajowy przewoźnik Pakistan International Airlines. Jego samolotami wiosną br. zostali ewakuowani brytyjscy obywatele. W ubiegłym tygodniu PIA przywróciły codzienne połączenia między państwami. Rzecznik linii poinformował, że przed wylotem w Pakistanie ich pracownicy sprawdzają pasażerom temperaturę i zobowiązują ich do noszenia masek na pokładzie.

Szacuje się, że w Pakistanie jest ok. 100 tys. brytyjskich obywateli, w większości z podwójnym obywatelstwem. Około 25 tys. z nich zostało repatriowanych z Pakistanu między 4 kwietnia a 13 maja. Łącznie w Wielkiej Brytanii mieszka ponad milion osób z pakistańskimi paszportami, najwięcej w Europie. Brytyjscy urzędnicy obawiają się, że informacje o wysokim odsetku importowanych na Wyspy z Pakistanu przypadków COVID-19 mogą zaszkodzić Wielkiej Brytanii. Pozostałe państwa Europy będą w niej widziały miejsce kolejnych ognisk koronawirusa.

Wojciech Zdrojkowski
korespondencja z Londynu

Były premier skazany za defraudację

FRANCJA \ Były szef francuskiego rządu François Fillon i jego małżonka Penelope zostali uznani za winnych sprzeniewierzenia publicznych pieniędzy i skazani na kary więzienia, częściowo w zawieszeniu, a także grzywny.

Sąd w Paryżu skazał François Fillona na pięć lat więzienia, w tym trzy w zawieszeniu, a Penelope – na trzy lata w zawieszeniu. Były premier ma zakaz piastowania urzędów publicznych przez 10 lat, a jego małżonka – przez dwa lata. Muszą też zapłacić grzywny po 375 tys. euro. Pełnomocnik małżeństwa Fillonów już zapowiedział, że odwołają się od wyroku. Oboje, podobnie jak ich bliski współpracownik Marc Joulaud, zostali uznani za winnych defraudacji środków publicznych. Joulaud usłyszał wyrok trzech lat w zawieszeniu oraz grzywny 20 tys. euro.

François Fillon był jednym z liderów Unii na rzecz Ruchu Ludowego, a następnie Republikanów, a od 17 maja 2007 r. do 15 maja 2012 r. – premierem Francji w trzech kolejnych gabinetach.

W toku trwającego dwa lata śledztwa ustalono, że François Fillon fikcyjnie zatrudniał swoją małżonkę jako asystentkę w parlamencie w latach 1998–2013, a także dwójkę swoich dzieci, które otrzymywały wynagrodzenie za pracę w charakterze prawników w biurze polityka w latach 2005–2007.

Afera uniemożliwiła Fillonowi kontynuowanie udziału w kampanii prezydenckiej przed trzema laty, a on sam wycofał się z życia politycznego. Po jej wybuchu wprowadzono we Francji zakaz zatrudniania swoich bliskich przez posłów, senatorów i członków władz lokalnych. Za złamanie tego prawa grożą trzy lata więzienia i grzywna. Wcześniej takie działanie było legalne.

Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

GUS

CENY TOWARÓW I USŁUG WZROSŁY, ALE BĘDĄ SPADAŁY

STATYSTYKA \ Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w czerwcu 2020 r. wzrosły o 3,3 proc., licząc rok do roku – podał GUS. – Wychodzenie z kwarantanny przyniosło urealnienie cen, ale w kolejnych miesiącach inflacja będzie stopniowo malała – komentują ekonomiści.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

GAZ \ Jeśli Donald Trump storpeduje budowę Nord Streamu 2, to będą unijne retorsje?

Berlin i Bruksela grożą USA odwetem

Komisja Europejska zamierza chronić europejskie firmy, które USA będą chciały objąć nowymi sankcjami za Nord Stream 2. Z nieoficjalnych informacji agencji Bloomberg wynika, że rząd Angeli Merkel rozważa nakłonienie krajów UE do zastosowania wspólnych retorsji wobec Waszyngtonu, jeśli Donald Trump storpeduje budowę gazociągu.

Jan Kamieniecki

Komisja Europejska przygotowuje środki na rzecz ochrony interesów Unii Europejskiej w obliczu groźby sankcji USA wobec spornego projektu Nord Stream 2 – zadeklarował hiszpański socjalista Josep Borrell, wysoki przedstawiciel Komisji Europejskiej do spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego (2004–2007).

– Stanowisko unijne w sprawie sankcji USA wobec firm europejskich, które prowadzą legalne i zgodne z prawem interesy na mocy prawa europejskiego, jest jednoznaczne. Te sankcje są niedopuszczalne i sprzeczne z prawem międzynarodowym, a Unia zdecydowanie się im sprzeciwia – stwierdził Borrell.

– Komisja przygotowuje grunt pod przyjęcie wzmocnionego mechanizmu, który poprawi odporność Europy na skutki eksterytorialnych sankcji nałożonych przez kraje trzecie – dodał Hiszpan, nie sprecyzował jednak, jaką formę przybierze ten mechanizm ani kiedy zostanie wprowadzony.

Kilka dni temu agencja Bloomberg, powołując się na dwóch przedstawicieli niemieckich władz, poinformowała, że rząd Angeli Merkel rozważa nakłonienie krajów Unii Europejskiej do zastosowania wspólnych retorsji wobec USA, jeśli prezydent Donald Trump zrealizuje groźbę storpedowania budowy gazociągu Nord Stream 2 poprzez kolejne sankcje.

Bloomberg dotarł do dokumentu resortu gospodarki Niemiec, w którym znalazła się ocena, że podjęcie takich kroków przez USA byłoby szkodliwe dla europejskich i niemieckich firm oraz banków. Klaus Ernst, przewodniczący komisji gospodarczej Bundestagu, poinformował, że jej członkowie wydali komunikat, w którym wzywają rząd do przedstawienia propozycji reakcji w imieniu Niemiec i UE.

Angela Merkel chce nakłonić kraje UE do zastosowania wspólnych retorsji wobec USA | fot. POOL/Reuters/Forum

Głos w sprawie zabrało też stowarzyszenie branży gazowej Zukunft Erdgas, według którego wprowadzenie w życie proponowanych sankcji USA wobec Nord Streamu 2 może uniemożliwić ukończenie spornego gazociągu. Jak donosi „Der Tagesspiegel", najbardziej radykalni obrońcy NS2 w niemieckim parlamencie domagają się kontrsankcji w postaci ograniczeń importu amerykańskiego LNG.

(BiznesAlert.pl)

Poprawiają się nastroje Polaków

ANALIZA \ W ciągu ostatnich tygodni spadła liczba polskich konsumentów obawiających się utraty pracy, zmalały też obawy związane z korzystaniem z usług fryzjera czy dentysty, wyjściem do restauracji lub sklepu. Tym, co wciąż najbardziej niepokoi Polaków w związku z pandemią COVID-19, jest zdrowie członków rodziny – wynika z badania firmy doradczej Deloitte.

Przeprowadzone w połowie czerwca badanie „Global State of the Consumer Tracker" jest piątą tego rodzaju analizą reakcji i obaw konsumentów w związku z pandemią koronawirusa. Udział w nim wzięło po tysiąc osób z 18 krajów z całego świata. Od poprzedniego badania, przeprowadzonego pod koniec maja globalnie, poziom obaw utrzymuje się na tym samym poziomie.

Wzrost niepokoju deklaruje prawie połowa mieszkańców Indii, prawie jedna czwarta mieszkańców Chile i 13 proc. Meksykanów. Wśród badanych z Polski natomiast poziom obaw zmniejszył się o 5 pkt proc., ale i tak polscy konsumenci są mniej optymistycznie nastawieni od obywateli innych europejskich krajów.

– Widać odwilż i uspokojenie nastrojów, ale o optymizmie wciąż trudno mówić. W Europie więcej pesymistów niż w Polsce jest tylko w Hiszpanii i we Włoszech. Warto zauważyć, że największymi optymistami są Niemcy, gdzie do tej pory koronawirusem zaraziło się prawie 200 tys. osób. Tymczasem 43 proc. obywateli tego kraju zapewnia, że ich obawy zmniejszyły się w ostatnich dniach. Jeszcze dwa tygodnie temu deklarowało tak 37 proc. Niemców – mówi Michał Pieprzny z firmy Deloitte.

Mimo nieznacznego spadku tym, co najbardziej niepokoi Polaków, jest bezpieczeństwo bliskich (73 proc.). Podobny poziom obaw mają Hiszpanie (72 proc.). Globalnie jest to zdecydowanie największy powód lęku dla Chińczyków (86 proc.).

Choć na świecie niepokój związany z regulowaniem płatności wzrósł z 28 do 30 proc., w przypadku polskich konsumentów wydaje się to coraz mniejszy powód do obaw. Niepokoi się o to 31 proc. ankietowanych, a więc o 2 pkt proc. mniej niż dwa tygodnie temu. W stosunku do badania sprzed dwóch tygodni o 5 pkt proc. spadł także poziom obaw związanych z utratą pracy, niepokój ten odczuwa jednak jeszcze 47 proc. ankietowanych.

Według badania Deloitte o 3 pkt proc. w ciągu ostatnich dwóch tygodni wzrosło poczucie bezpieczeństwa związane z wyjściem do baru czy restauracji. Taki sam wzrost obserwujemy, jeśli chodzi o gotowość do korzystania z hoteli. Aż o 4 pkt proc. (do 42 proc.) wzrosło natomiast poczucie bezpieczeństwa podczas korzystania z usług fryzjerów czy dentystów.

Andrzej Ratajczyk

Kinderbonus, czyli Niemcy dają 300 euro na dzieci

POMOC \ Kluczowym punktem przyjętego przez niemiecki rząd programu wsparcia osłabionej kryzysem koronawirusowym koniunktury jest wypłacenie każdej rodzinie jednorazowych zasiłków 300 euro na każde dziecko. Bundestag uchwalił także w tym tygodniu obniżenie do końca roku stawek VAT.

Dodatek na dziecko, czyli Kinderbonus, będzie jednorazowym świadczeniem 300 euro. Obejmie wszystkie dzieci, na które przysługuje zasiłek. To oznacza, że rodzice nie będą zmuszeni do dodatkowego aplikowania o bonus. Pieniądze będą wypłacane w dwóch ratach – 200 euro we wrześniu i 100 euro w październiku. Oczekuje się, że rodziny wydadzą dodatkowe pieniądze i tym samym pobudzą gospodarkę w kryzysie.

W walce z recesją ma pomóc także obniżanie VAT. Podstawowa stawka zostanie w Niemczech obniżona z 19 do 16 proc., a stosowana wobec wielu artykułów żywnościowych i towarów codziennego użytku stawka specjalna spadnie z 7 do 5 proc. Redukcja VAT ma zwiększyć siłę nabywczą społeczeństwa. Większość firm i sklepów zapowiedziała już, że wraz z wejściem w życie przepisów rozpocznie akcję obniżania cen, tym samym umożliwiając klientom pełne skorzystanie z zaproponowanych przez rząd ulg.

Kinderbonus będzie kosztował państwo łącznie 5,4 mld euro, a spowodowana obniżką stawek VAT utrata wpływów podatkowych wyniesie 13 mld euro. Koszty te poniesie w całości budżet federalny, podobnie jak w przypadku innych elementów pakietu wspierania koniunktury. W związku z tym minister finansów Olaf Scholz zapowiedział już dalsze zadłużanie państwa do rekordowych 218,5 mld euro.

Paweł Woźniak

eprasa.pl ef097254a3

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

GRÓBARCZYK: ZBIORNIK RACIBÓRZ Z POZWOLENIEM NA UŻYTKOWANIE

INWESTYCJE \ **Suchy zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny otrzymał pozwolenie na użytkowanie – poinformował we wtorek w Raciborzu szef MGMiŻŚ Marek Gróbarczyk. Minister podkreślił, że inwestycja ta ma niezwykle duże znaczenie pod kątem ochrony przeciwpowodziowej, jak i walki z suszą. –To dopiero pierwszy etap zakończenia tej inwestycji. Kolejnym będzie przekształcenie tego zbiornika w zbiornik mokry – zadeklarował Gróbarczyk.**

GÓRNICTWO \ Spółki węglowe dbają o swoich pracowników

Śląskie kopalnie wracają do pracy

Do 3 lipca ruszy pełną parą wydobycie w PGG i JSW. – Kompletne bzdury gadali wszyscy ci, którzy próbowali przekonywać, że ograniczenie wydobycia ze względów epidemiologicznych jest chytrym planem rządu mającym na celu likwidację kopalń – powiedział wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

Mariusz Andrzej Urbanke

W tych dniach będzie się kończył okres wstrzymania wydobycia w śląskich kopalniach – powiedział we wtorek w radiowej Trójce wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin. – Kompletne bzdury gadali wszyscy ci, którzy próbowali przekonywać, że ograniczenie wydobycia ze względów epidemiologicznych jest chytrym planem rządu mającym na celu likwidację kopalń – podkreślił.

Przypomnijmy, że od 12 czerwca wstrzymało lub ograniczyło wydobycie 10 kopalń należących do Polskiej Grupy Górniczej i dwie z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Od 29 czerwca działa już należąca do JSW kopalnia Knurów-Szczygłowice. Gotowe do normalnego działania są też kopalnia Budryk i 10 zakładów PGG, które powinny ruszyć pełną parą od 3 lipca.

– Sytuacja epidemiczna w PGG ulega radykalnej poprawie – podkreśla Tomasz Głogowski, rzecznik spółki. Pod koniec ubiegłego tygodnia we wszystkich kopalniach było już tylko 415 infekcji SARS-CoV-2, natomiast wyzdrowiało 1447 pracowników, czyli aż 78 proc. wszystkich, u których wykryto zakażenie koronawirusem od początku epidemii.

– Co istotne, praktycznie nie wykrywa się już nowych zakażeń – dodaje rzecznik. Od połowy czerwca odnotowano zaledwie jeden nowy przypadek koronawirusa w badaniach przesiewowych. W sumie wśród pracowników kopalń PGG od 7 maja przebadanych zostało aż 50 053 wymazów biologicznych. Zakażenie koronawirusem wykryto w sumie u mniej niż 2 proc. wszystkich zatrudnionych w spółce.

Spółki węglowe nie zaprzestają jednak badań profilaktycznych. JSW przygotowała też dla pracowników specjalną infolinię, a wszyscy, którzy potrzebują wsparcia czy rozmowy, mogą skorzystać z pomocy psychologa, który dyżuruje od poniedziałku do piątku.

– Pamiętajmy, że w dobie pandemii coraz częściej zdarzają się sytuacje, w których całe rodziny dotyka problem przedłużającej się izolacji. Rodzi się wtedy wiele negatywnych emocji, a podstawowe potrzeby z powodu kwarantanny są ignorowane. Badania naukowe pokazują, że w tej sytuacji uczucie bezradności, stres, niepokój i złość są jak najbardziej realne i uzasadnione – mówi Natalia Modrzyk, psycholog.

Wraca wydobycie węgla, nie będzie zapowiadanej przez opozycję likwidacji kopalń | fot. Tomasz Jodlowski/Forum

KE da zgodę Orlenowi na fuzję z Lotosem

SPÓŁKI \ **Polski Koncern Naftowy Orlen przekonał Komisję Europejską do udzielenia zgody na przejęcie Lotosu – wynika z nieoficjalnych doniesień. W zamian największa polska spółka rafineryjna będzie musiała się podzielić z konkurencją kilkoma mniejszymi biznesami, głównie w zakresie rynku paliwa lotniczego.**

PKN Orlen ma uzyskać unijną zgodę antymonopolową na przejęcie swojego mniejszego konkurenta Lotosu w zamian za kilka ustępstw, mających na celu rozwianie obaw Komisji Europejskiej związanych z konkurencyjnością rynku – donosi agencja Reuters.

Orlen chce kupić co najmniej 53 proc. akcji Lotosu, w którym skarb państwa posiada 53,19 proc. udziałów. Umożliwiłoby to utworzenie największego holdingu tego typu w Europie Środkowo-Wschodniej. Unijne organy nadzoru rynku obawiają się jednak, że umowa może podnieść ceny i ograniczyć konkurencję w Polsce, Czechach, Estonii, na Litwie, Łotwie i Słowacji.

By rozwiać przynajmniej część tych obaw, Orlen zaproponował Komisji Europejskiej pakiet ustępstw. Propozycja ta miała dotyczyć rynku hurtowego paliw, detalicznego paliwa samolotowego, asfaltów i smarów, czyli obszarów wskazanych przez KE, kiedy ta rozpoczęła w połowie zeszłego roku badanie zgodności przejęcia Lotosu przez Orlen z unijnym regulacjami.

W ubiegłym miesiącu Orlen zaoferował dodatkowo sprzedaż udziałów Lotosu w spółce joint venture z BP o nazwie Lotos Air BP Polska. Zobowiązał się także do dostarczania tej spółce paliwa do silników odrzutowych w celu stworzenia realnego konkurenta. Obecnie Lotos Air BP dystrybuuje paliwo lotnicze do kilku polskich lotnisk, posiadając czwartą część rynku paliwa lotniczego w kraju.

Orlen miał się zobowiązać nie tylko do sprzedaży udziałów Lotosu w spółce oraz corocznego zwiększenia ilości dostarczanego do niej paliwa do silników odrzutowych, lecz także do zapewnienia jej dostępu do pojemności magazynowej paliwa do silników odrzutowych w trzech dodatkowych portach lotniczych. Zaproponowano także budowę jednego nowego terminalu importowego paliwa lotniczego.

Zapytany o sprawę ewentualnej zgody, przedstawiciel Komisji Europejskiej, która wyznaczyła termin swojej decyzji na 22 lipca, odmówił komentarza. Na jutro jest planowane poinformowanie urzędów antymonopolowych w UE o warunkach, na jakich KE zezwoli na przejęcie spółki. Również rzeczniczka PKN Orlen odmówiła komentarza, stwierdzając tylko, że koncern jest na ostatniej prostej negocjacji z Komisją.

Paweł Woźniak

Baltic Pipe pod specjalnym nadzorem

ENERGETYKA \ **Gaz-System wybrał firmę, która będzie czuwała nad bezpieczeństwem budowy morskiego odcinka gazociągu Baltic Pipe. Jest to Germanischer Lloyd Industrial Services GmbH, spółka należąca do norweskiej grupy DNV GL, która będzie pełniła funkcję inspektora bezpieczeństwa żeglugi.**

Germanischer Lloyd Industrial Services zapewni udział inspektorów należących do Stowarzyszenia Morskich Inspektorów Bezpieczeństwa Żeglugi w procesie realizacji projektu. Ich zadaniem będzie zarówno weryfikacja dokumentacji projektowej i planów pracy pod względem zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi, jak i bezpośredni nadzór w miejscach realizacji prac. Pełnienie tego nadzoru jest jednym z warunków zawartego przez Gaz-System ubezpieczenia inwestycji, obejmującego wszystkich jej uczestników (polisa typu WELCAR).

Głównymi obszarami zainteresowania inspektorów będą m.in. akceptacja i dopuszczanie jednostek pływających, transport morski, operacje przeładunkowe, układanie gazociągu na dnie morskim oraz budowa tuneli w rejonie linii brzegowej w Polsce i Danii.

– Oferta firmy DNV GL została wybrana w wyniku wieloetapowego procesu zakupowego obejmującego m.in. procedurę zapytania o informację oraz późniejsze negocjacje z oferentami, wśród których były firmy ze światowej czołówki w tego typu usługach – poinformował Gaz-System.

W ostatnim czasie operator podpisał także umowę z firmą Delta Energy Services AS, której inspektorzy sprawują nadzór nad jakością produkcji i dostaw rur na potrzeby projektu Baltic Pipe. Kontrola dotyczy wielu etapów całego procesu, w tym wytopu stali, walcowania blach, produkcji rur, nanoszenia na nie odpowiednich powłok oraz transportu.

(lus, PAP)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. YouTube/d

George Friedman
(ur. 1949) amerykański politolog, założyciel i dyrektor ośrodka analitycznego Stratfor
\\ Wielka strategia nie zawsze dotyczy wojny. Dotyczy wszystkich procesów, które tworzą narodową potęgę. \\

WYBORY PREZYDENCKIE \ Jakie warunki muszą zostać spełnione, aby 12 lipca zwyciężyła Polska biało-czerwona, a nie tęczowa

Pokonać plastikowego kandydata

Pierwsza tura wyborów prezydenckich przyniosła niewątpliwy sukces urzędującego prezydenta. Poprawił wynik w porównaniu z I turą z 2015 r., choć był narażony na bezpardonowe ataki opozycji i sprzyjających jej mediów, zmagał się też z politycznym kryzysem związanym z pandemią. Jednakże przekroczenie progu 30 proc. daje Rafałowi Trzaskowskiemu nadzieję na zlikwidowanie znaczącego dystansu.

Leszek Galarowicz

Jakie warunki muszą zostać spełnione, aby 12 lipca zwyciężyła Polska biało-czerwona, a nie tęczowa? Wbrew pozorom nie zdecydują głosy wyborców Szymona Hołowni. Trudno przypuszczać, aby tu pojawiły się jakieś niespodziewane przepływy głosów na rzecz Andrzeja Dudy. Zresztą można przypuszczać, że i bez błogosławieństwa „niezależnego" kandydata dla Trzaskowskiego w dużej części wyborcy Hołowni poprą kandydata KO.

Niewiadomą pozostaje to, na ile Trzaskowskiemu uda się ich zmobilizować do wyjścia z domu. Skoro głosowali na kandydata „niezależnego" właśnie dlatego, że jawił się on jako osoba spoza układu, deklarował, że chce przełamać utrwalony od dawna układ sił na arenie politycznej, to ich liczny udział w dogrywce jest wątpliwy.

Przekonać wyborców Bosaka

Dla urzędującego prezydenta bardziej strategiczne, wręcz kluczowe, może być przekonanie tych, którzy oddali głos na młodego polityka Konfederacji. Krzysztof Bosak już zapowiedział, że nie poprze żadnego z kandydatów, choć w sferze ideologicznej Andrzej Duda nie jest od niego tak odległy.

Tego nie można powiedzieć o Rafale Trzaskowskim, który w stosunku do Bosaka jest na przeciwległym biegunie świata wartości. Ochrona życia, LGBT, polityka migracyjna itp. – to punkty, w których stanowiska prezydenta i Krzysztofa Bosaka są zbliżone.

Kandydat Konfederacji przed wyborczą dogrywką przyjął dość osobliwą strategię, traktując obu rywali podobnie. Nie zapomniał chyba, że jego środowisko często przez kolegów Trzaskowskiego zrównywane było z faszystami. Trudno racjonalnie wytłumaczyć postawę polityka Konfederacji, który zdaje się lekceważyć niebezpieczeństwo światopoglądowej rewolucji, która mogłaby się dokonać, gdyby prezydentem został sojusznik LGBT. Może się okazać, że bardziej przenikliwi od Bosaka okażą się jego wyborcy i w znacznej części poprą polityka gwarantującego utrzymanie wizji Polski opartej na szacunku do tradycji, wartości rodziny, Polski, która dba o swoją podmiotowość.

Część komentatorów zwraca uwagę, że dotarcie do wyborców Krzysztofa Bosaka wymaga od Andrzeja Dudy zmiany języka. Jednak nie może on przesadzić w zabiegach o najmłodszy elektorat, to mogłoby bowiem spowodować, że odwrócą się od niego bardziej umiarkowani zwolennicy. Zbyt radykalny przekaz mógłby odebrać politykowi z Krakowa poparcie tej części prawicowego elektoratu, która ceni go właśnie ze względu na umiar, wyważenie, spokój. Tym, co odciąga dużą część wyborców od polityków Konfederacji, jest postrzeganie ich jako radykałów, polityków nieprzewidywalnych, używających konfrontacyjnego języka.

Dla urzędującego prezydenta kluczowe w II turze wyborów będzie przekonanie tych, którzy w I turze oddali głos na młodego polityka Konfederacji. Krzysztof Bosak natomiast już zapowiedział, że nie poprze żadnego z kandydatów | fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

Zmodyfikować narrację

Przed I turą wyborów urzędujący prezydent przyjął strategię podkreślania sukcesów socjalnych obozu Zjednoczonej Prawicy. Często w wystąpieniach mówił o programie 500+, obniżeniu wieku emerytalnego, trzynastej emeryturze, wyprawce dla uczniów, co na tym etapie się sprawdziło. Wielu komentatorów daje do zrozumienia, że przez najbliższe 10 dni prezydent powinien nieco zmodyfikować przekaz, nieco inaczej rozłożyć akcenty między mówieniem o sukcesach z przeszłości a wizją na przyszłość.

Przed wyborczą dogrywką Andrzej Duda będzie musiał utrzymać równowagę między bardziej radykalnymi zwolennikami a elektoratem centrowym. Już w trakcie jego przemówienia po wynikach exit poll było słychać, że pojednawczy ton w stosunku do politycznej konkurencji nie zawsze spotyka się z aprobatą własnych wyborców. Przy podziękowaniach dla Rafała Trzaskowskiego słychać było wśród sympatyków głowy państwa gwizdy.

Z pewnością błędem byłaby strategia konfrontacji, atakowania konkurenta, jego sztab nie powinien szukać haków na Trzaskowskiego. Polacy źle odbierają język nasycony agresją, ataki na rodzinę itp. To przestroga nie tylko dla sztabowców Andrzeja Dudy, lecz także części mediów, które takimi atakami mogą prawicowemu kandydatowi wyświadczyć niedźwiedzią przysługę.

Odsłonić prawdziwą twarz

Jednym z kluczy do reelekcji wydaje się ukazanie prawdziwej twarzy Rafała Trzaskowskiego, jego zdemaskowanie. To może mieć kluczowe znaczenie dla wyborców, którzy w I turze poparli innych kandydatów, albo niezdecydowanych. To zasługa specjalistów od wizerunku, którzy schowali niewygodne fakty, poglądy, wypowiedzi prezydenta Warszawy.

Rafał Trzaskowski wezwał swojego kontrkandydata do debaty, ale część ekspertów twierdzi, że w gruncie rzeczy będzie unikał bezpośredniego starcia. Dyskusja z możliwością zadawania przez konkurenta pytań i dokonywania ripost może obnażyć niespójność kandydata KO.

O wyniku wyborów może zadecydować kształt debaty publicznej w naszym kraju. Można się spodziewać ogromnej mobilizacji środowiska celebrytów, aktorów, ludzi kultury, którzy odkrywają w sobie misję ratowania Polaków przed złym prezydentem. Jak grzyby po deszczu zamieniają się w domorosłych publicystów, którzy na nieszczęście swoje i środowiska, w imieniu którego występują, zazwyczaj swoimi wypowiedziami szkodzą nie tym, których atakują, ale partyjnym idolom. Im więcej w mediach będzie Jandy, Damięckiego i spółki, tym większa szansa na klęskę kandydata opozycji.

W powyborczym przemówieniu Rafała Trzaskowskiego usłyszeliśmy, że wyborcza dogrywka będzie starciem między Polską otwartą, uczciwą, szukającą porozumienia, spoglądającą w przyszłość a Polską wrogości, konfliktu, manipulacji, ciągłego patrzenia wstecz. To ma się nijak do rzeczywistości, podobnie jak nijak do rzeczywistości miały się słowa kandydata opozycji, który mówiąc o wspólnocie, dzielił Polaków na lepszych i gorszych.

Prawdziwy wybór 12 lipca będzie dotyczył kształtu Polski. To będzie wybór między prezydentem z krwi i kości, patriotą, który broni tradycyjnych wartości, rodziny, słabszych, a kandydatem plastikowym, wytworem marketingowym, który dzieli Polaków, troszczy się głównie o prawa mniejszości i zmienia poglądy w zależności od potrzeby chwili.

KONDOLENCJE

Wyrazy głębokiego współczucia
Wojciechowi Kusemu
z powodu śmierci
ŚP.
MAMY
składa
Paweł Piekarczyk

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. Wikipedia/d

Frank Herbert
(1920–1986) amerykański pisarz science fiction, autor m.in. serii powieści „Kroniki Diuny"

\\ Najbardziej lękam się fanatyków liberalizmu. Nie ufam skrajnościom... Poskrob liberała, a znajdziesz ukrytego arystokratę. To prawda! Liberalne rządy zawsze zamieniają się w arystokrację. \\

FELIETON \ Głos Wodza

Czas bezowocnych debat

Od kiedy sięgam pamięcią, ludzie zawsze gloryfikowali swoje dokonania z młodości, biadolili o trudnych czasach, w których przyszło im dorastać, opowiadali o wyśmienitym okresie na świecie, gdy w dojrzałość wchodziły wychowywane przez nich latorośle, i o okrutnej niesprawiedliwości dziejowej, która dotknęła osobiście właśnie ich.

Tĥašúŋke Witkó

Świętej pamięci prababka Julianna, urodzona w roku 1905, narzekała na nędzę panującą w zaborze rosyjskim i podczas dwóch wojen światowych, a jej córka, a moja babcia Zosia – rocznik 1927 – wspominała mizerię okresu niemieckiej okupacji i tę późniejszą, bierutowską, także. Szanowny mój Ojczulek, Panie, świeć nad jego duszą, prawiąc mi morały, stawiał siebie za wzór dzielności i przywoływał swoje nadzwyczajne dokonania szkolne z czasów, gdy towarzysz „Wiesław" wygrażał imperialistom pięścią z trybuny.

Pomysł mędrca z Chobielina

Dziś, jako dojrzały mężczyzna ze skronią przyprószoną siwizną, z uśmiechem odtwarzam w pamięci tamte tatowe utyskiwania, zastanawiam się nad upływającym czasem, bardzo chwalę sobie surowość życia i twardą dyscyplinę, którą mi narzucono, ale pomimo solennych, złożonych w przeszłości obietnic, że nie pójdę w ślady przodków w sferze narzekania, z niepokojem obserwuję przemiany społeczne, zachodzące w ostatnim okresie. Obawiam się, że poszczególne państwa i organizacje międzynarodowe straciły lub właśnie tracą sterowność oraz nastąpił poważny kryzys przywództwa, będący następstwem pośledniości elit. W sposób szczególny dotknęło to Stary Kontynent i obecnie nie może być już mowy o jakiejkolwiek konfrontacji z rosnącą w siłę Azją, ponieważ czas czynów został wyparty przez czas bezowocnych debat.

Czas bezowocnych debat charakteryzuje mnogość dźwięków wydobywających się z głośników odbiorników radiowych, wieloraka kolorystyka świateł emitowanych przez ekrany telewizorów, a także opasłość szpalt tytułów prasowych, przywołujących mniej lub bardziej głupie wypowiedzi polityków. Problem w tym, że lwia część owych enuncjacji nie znajduje najmniejszego nawet odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Nasze położenie nie pozwala nam lekceważyć spraw związanych z obronnością. Musimy być bezpieczni, dlatego potrzebujemy u siebie amerykańskich baz | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Czekają Państwo na przykład, prawda? Służę uniżenie! Pod koniec drugiej dekady listopada 2019 r. w jednym z niemieckich tytułów prasowych ukazał się obszerny wywiad z polskim eurodeputowanym Radosławem Sikorskim. Były szef nadwiślańskiej dyplomacji poruszył w nim kilka wątków, ale dla mnie najważniejsza okazała się sprawa bezpieczeństwa, również omówiona przez eksministra obrony w rządach Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Panu Sikorskiemu udało się mnie zaskoczyć, wyartykułował on bowiem ideę utworzenia legionu europejskiego – formacji, której nazwa bardziej kojarzy mi się ze starożytnym Rzymem niż ze współczesnymi działaniami zbrojnymi. Na szczęście pan Radosław doprecyzował, że owa międzynarodowa jednostka nie będzie się składała z mitycznych triarii, a będzie nią – przynajmniej w początkowym okresie – niższy związek taktyczny w sile brygady.

Słowa, słowa, słowa

Brygada wojskowa to masa ludzi i sprzętu, dowodzona przez oficera w randze jednogwiazdkowego generała. Może się ona składać z dwóch batalionów czołgów i jednego zmechanizowanego – wówczas mówimy o brygadzie pancernej – lub z dwóch batalionów zmechanizowanych i jednego czołgów – wtedy mamy do czynienia z brygadą zmechanizowaną. Do tego dochodzą pododdziały artyleryjskie, przeciwlotnicze, saperów, logistyczne i wiele innych. Złożony, nasycony skomplikowaną techniką organizm, wymagający od kierujących nim ludzi najwyższego żołnierskiego kunsztu, wiedzy, opanowania, odwagi i determinacji. Dlaczego tak szczegółowo rozróżniłem rodzaje brygad? Dlatego że ta pancerna, silniejsza, posiadająca więcej czołgów, używana jest najczęściej podczas natarcia, a zmechanizowana, nieco słabsza, w obronie. Oksfordczyk nie określił nawet najogólniejszych zadań, jakie „legion brygadowy" miałby wykonywać, dlatego założę się o każde pieniądze, że żaden poważny znawca sztuki operacyjnej nie podjął najmniejszej próby opracowania struktury takiej formacji. Europoseł wskazał natomiast, i to w sposób bardzo precyzyjny, kto mógłby szkolić wojsko.

Szkolić wojsko, zgodnie z koncepcją Radosława Sikorskiego, miałaby francuska Legia Cudzoziemska. Nie wiem, skąd w głowie chobielińskiego dżentelmena wziął się ów pomysł, ale jednoznacznie wskazuje, że ma on bardzo blade pojęcie o zasadach działania armii. Podstawowym modułem kalkulacyjnym, będącym w stanie wykonać zadanie bojowe, jest batalion, dlatego słuszne byłoby, aby pododdział taki był ujednolicony narodowościowo, a przynajmniej regionem kontynentu. Trudno mi sobie bowiem wyobrazić, że brygada europejska będzie wcielała świeżego rekruta i budowała wszystkie umiejętności od podstaw. Jeśli więc przyjmiemy, że batalion będzie zunifikowany narodowością żołnierzy, w pełni wyposażony i otrzyma odpowiednie certyfikaty, to mnie trudno znaleźć powód, dla którego polskiego podpułkownika, doświadczonego czołgistę miałby dodatkowo szkolić Francuz, a żołnierzy jakiś obieżyświat przybyły wprost z Gujany Francuskiej, być może rosyjskiego pochodzenia, który do tej pory gonił Indian po dżungli i marzył o zmianie pieskiego losu. Taki patent mógł zaproponować tylko kompletny dyletant albo osoba wiedząca, że na wypowiadanych słowach wszystko się zacznie i skończy. Można jednak wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski, pozwalające ocenić kompetencje mówiącego.

Róbmy swoje

Ocena kompetencji mówiącego, przynajmniej ta moja, osobista, jest jak najgorsza. Zastanawia mnie, co powoduje ludźmi będącymi w stanie wygadywać podobne rzeczy bez jakiegokolwiek przygotowania merytorycznego i samokrytycyzmu w stosunku do własnej wiedzy oraz umiejętności? Radosław Sikorski podkreślał kilkukrotnie, że do działań na tej niwie będzie zachęcał Ursulę von der Leyen, przewodniczącą Komisji Europejskiej, byłą szefową resortu obrony w rządzie Angeli Merkel, znaną głównie z tego, że za jej ministrowania Bundeswehra osiągnęła dolny poziom stanów niskich swojej degrengolady. W podstępnym mym mózgu kiełkuje właśnie myśl, że Niemka nie byłaby w stanie zapanować nad drużyną obierającą ziemniaki w kuchni żołnierskiej, a nasz bohater ględził coś o budowaniu przez nią brygad wielonarodowych. Tutaj nie może być żadnej niespodzianki.

Niespodziankę zrobił wszystkim Donald Trump, zapowiadając wycofanie części sił armii Stanów Zjednoczonych z Niemiec. Do tego musiało wreszcie dojść, ponieważ żadne prośby zza oceanu nie trafiały do Frau Bundeskanzlerin i nie mogły jej zmusić do zwiększenia wydatków na obronność. 45. prezydentowi USA zabrakło w końcu cierpliwości i ogłosił, że 9,5 tys. żołnierzy zostanie dyslokowane w inne miejsca. Problem w tym, że nie określił dokładnie, dokąd zostaną oni wysłani, co natychmiast dało pole do spekulacji. Przed rodzimą dyplomacją stoi ogromne zadanie ściągnięcia jak największej liczby ludzi i sprzętu na terytorium Polski. Nasze położenie nie pozwala nam lekceważyć spraw związanych z obronnością, a Europa, kierowana przez oderwanych od rzeczywistości stupajów, nie jest w stanie zbudować niczego własnego, co potwierdziły dobitnie wywody Sikorskiego. Musimy być bezpieczni, dlatego potrzebujemy u siebie amerykańskich baz. Róbmy swoje i nie oglądajmy się na innych, bo oni mają teraz czas bezowocnych debat.

Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój. Spędź lato w Pensjonacie Sanato, pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń i zapytaj o ofertę 41 378 19 48 www.sanato.com.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. mat. pras./d

KRAKÓW \ Muzeum Książąt Czartoryskich jest już otwarte dla zwiedzających. W Gmachu Głównym Muzeum Narodowego można oglądać wystawę „Cud światła", a od soboty również galerie stałe. Od soboty także w Arsenale Książąt Czartoryskich będzie można zobaczyć ekspozycję zdjęć Adama Bujaka „Karol Kardynał Wojtyła". We wszystkich muzealnych oddziałach nadal obowiązują limit zwiedzających i przerwy na dezynfekcję sal.

WYSTAWA \ „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80."

Duch polskiego romantyzmu

W murach gliwickiego Teatru Victoria można oglądać twórczość artystów, którzy w latach 80., protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL. „Oazami wolności", w których mogli manifestować swoją niezależną postawę polityczną i artystyczną, były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły.

Anna Krajkowska

Pretekstem do pokazania wystawy zatytułowanej „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80." jest 40. rocznica powstania NSZZ „Solidarność" oraz trwające wciąż obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy na ekspozycji zaprezentowano 100 dzieł 40 artystów, którzy wyrażali w nich ducha wolności.

– W latach 80. powstał olbrzymi ruch kultury niezależnej. Obejmował on wszystkie środowiska artystyczne – aktorów, piosenkarzy, dramaturgów, literatów czy plastyków. Wybitni twórcy w każdej dziedzinie tworzyli znakomite dzieła. Ten ruch był masowy, czego dowodzą liczby. W samym ruchu wystawienniczym uczestniczyło ok. 1200–1500 artystów – mówi kurator ekspozycji prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof, który sam uczestniczył w niezależnym ruchu wystawienniczym. Profesor Boruta zauważa, że to było zjawisko, które tworzyło wspólnotę scaloną doświadczeniem czasu i narodu, w którym przyszło jej tworzyć. – Chyba nigdy wcześniej w historii nie było takiej sytuacji, że powstał tak masowy ruch artystów poza instytucjami, że było takie znakomite dialogowanie ze społeczeństwem. W dodatku w większości ten ruch wszedł w przestrzeń Kościoła. Bez względu na konfesję twórców Kościół otworzył dla nich drzwi – podkreśla kurator wystawy, dodając, że początkowo tymi „oazami wolności" były mieszkania i pracownie twórców. Ciekawą inicjatywą wykazał się chociażby malarz i grafik Marek Sapetto, który stworzył „wystawę walizkową". Namalował on zestaw obrazów małych form (ok. 20×30 cm), zamawiał też miniaturowe dzieła u swoich kolegów z ASP. Były one przewożone w walizkach i pokazywane w wielu mieszkaniach prywatnych jako jedna z form kameralnego obcowania z dziełami sztuki. – Artyści szukali możliwości wyrażenia się, pokazania, że chcemy tworzyć, że nie jesteśmy tylko przybici do tego czasu zgnębienia i depresji, w którym nam zawieszono związki i zabroniono spotykania się, manifestowania swoich emocji – mówi prof. Boruta.

Kurator wystawy prof. Tadeusz Boruta na początku ekspozycji umieścił dzieło Jerzego Kaliny pt. „Anioł Pański" | fot. mat. pras./d

Jak zauważa kurator ekspozycji, głównym jej tematem jest wspólnota, dlatego na początku znajduje się kuchenny stół – dzieło Jerzego Kaliny pt. „Anioł Pański". – W czasach PRL cała inteligencja spotykała się często w kuchni. Stąd ten stół symbolizuje wspólnotę ludzi, którzy chcą rozmawiać o różnych sprawach, które nie zawsze podobały się władzy. Ale ten stół klęczy – to ukazanie wspólnoty, która spotyka się w przestrzeni Kościoła, gdzie kościoły w tamtym czasie kipiały kulturą, żeby tworzyć i się modlić. Jednocześnie pojawia się motyw zagrożenia, bo takie były czasy, że nasza wspólnota artystów był zagrożona – wyjaśnia prof. Tadeusz Boruta.

Wystawa przygotowana przez Muzeum w Gliwicach w murach Teatru Victoria dostępna jest dla publiczności do 10 października 2020 r. (zwiedzanie: wtorek–sobota w godz. 11–17). Wstęp wolny. Ekspozycję można też obejrzeć online na kanale „Muzeum w Gliwicach" w serwisie YouTube, gdzie zamieszczono rozmowę dyrektora placówki Grzegorza Krawczyka z kuratorem wystawy Tadeuszem Borutą.

Startuje letnie kino pod chmurką

X MUZA \ Dziś startuje XIII edycja wakacyjnego festiwalu filmowego Kino Letnie Sopot–Zakopane. Bezpłatne seanse pod gwiazdami czekają na widzów w trzech popularnych polskich kurortach: Sopocie, Zakopanem i Giżycku. Przed nami aż 62 dni filmowych emocji i celebracja 125 lat kina.

Seanse będzie można oglądać codziennie na sopockim molo i zakopiańskich Krupówkach oraz dodatkowo we wszystkie wakacyjne wtorki i środy w giżyckiej Ekomarinie. Ze względu na tegoroczną wyjątkową sytuację wprowadzono regulamin mający zapewnić widzom komfort i bezpieczeństwo. Uczestnicy festiwalu są proszeni o założenie maseczek lub przyłbic, o dezynfekcję dłoni oraz o zachowanie dystansu społecznego.

Tradycyjnie godziny plenerowych projekcji w poszczególnych lokalizacjach wyznaczają zachody słońca. W Sopocie festiwalowe pokazy będą się zaczynały o godz. 22 w lipcu, a o 21.30 w sierpniu. W Zakopanem i Giżycku filmy zaczną się pół godziny wcześniej – w lipcu o 21.30, a w sierpniu o 21.00. Ponownie też repertuar festiwalu podzielono na filmowe dni tematyczne.

Tydzień otwierają poniedziałkowe seanse pod hasłem „Siła muzyki". W tej sekcji znalazły się filmy o tematyce muzycznej, w tym dokumenty „Serce Jamajki" (o projekcie, który połączył legendarnych weteranów reggae), „Amy" (o Amy Winehouse) czy „8. mila" (film zainspirowany życiem rapera Eminema). Festiwalowe wtorki wypełnią klasyki polskiego kina – m.in. „Seksmisja", „Kingsajz" czy „Kiler", zaś środy produkcje oscarowe, jak „Narodziny gwiazdy" z Lady Gagą i Bradleyem Cooperem, „Les Misérables: Nędznicy" i „Green Book". W czwartki w niepowtarzalnych plenerowych okolicznościach widzowie zobaczą filmy docenione na festiwalach w Berlinie i Cannes, w tym m.in. „Ból i blask" Pedro Almodóvara z nagrodzonym Złotą Palmą Antoniem Banderasem czy „Kafarnaum" Nadine Labaki. Na piątki zaplanowano pokazy głośnych adaptacji filmowych, jak animacja „Mały Książę", kryminał „Sherlock Holmes" z Robertem Downeyem Jr. i melodramat „Wielki Gatsby" z Leonardem DiCaprio. W soboty w ramach celebracji 125 lat kina na widzów czekają produkcje, do których chętnie się wraca – np. „Rzymskie wakacje" i musical „Blues Brothers". W niedziele z kolei będzie można zobaczyć filmy z kobiecymi bohaterkami, jak komedia „Jestem taka piękna" czy musical „Dreamgirls".

fot. mat. pras./d

Szczegółowy repertuar festiwalu można znaleźć na stronie internetowej KinoLetnie.pl. Tam też w zakładce „125 lat kina" można obejrzeć perły światowej kinematografii, etiudy młodych studentów polskich szkół filmowych oraz nagrania festiwalowych spotkań i rozmów z gwiazdami polskiego kina.

(AnKraj, KinoLetnie.pl)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

eprasa.pl ef097254a3

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

GLIK WRÓCI DO WŁOCH

TRANSFERY \ Kamil Glik najprawdopodobniej opuści AS Monaco. 32-letnim reprezentantem Polski zainteresowane jest Benevento, które właśnie wywalczyło awans do Serie A. Stopera w swoich szeregach bardzo chce mieć trener beniaminka Filippo Inzaghi.

PIŁKA NOŻNA \ Po świetnym sezonie w Unionie Berlin piłkarz przenosi się do Augsburga

Nagroda dla Gikiewicza

Michał Probierz wyrzucił go z Jagiellonii Białystok, w Śląsku Wrocław przez pewien czas był... czwartym bramkarzem. A teraz? Rafał Gikiewicz po kapitalnym sezonie w Unionie Berlin podpisał kontrakt z FC Augsburg.

Krzysztof Oliwa

Gikiewicz występował w Unionie od 2018 r., a po sezonie skończył mu się kontrakt. Wcześniej był bramkarzem m.in.: Jagiellonii Białystok, Śląska Wrocław, Eintrachtu Brunszwik i Freiburga.

Minione rozgrywki okazały się kapitalne w jego wykonaniu. Skazywany na spadek Union bez większych problemów utrzymał się w elicie. Duża w tym zasługa świetnie broniącego Polaka. W rankingu „Kickera", niemieckiego magazynu sportowego, tylko sześciu golkiperów zostało sklasyfikowanych wyżej.

Już kilka tygodni temu wiadomo było, że Polak nie przedłuży umowy z berlińskim klubem. Gikiewicz chciał solidnej podwyżki i trudno było mu się dziwić. Dla 32-letniego bramkarza to prawdopodobnie ostatnia szansa na podpisanie sowicie opłacanej umowy.

Rafał Gikiewicz stał się ulubieńcem kibiców Unionu Berlin | fot. Contrast/Imago Sport/Forum

Rozstanie z Unionem było bardzo emocjonalne. Po ostatnim ligowym meczu Gikiewicz nie krył łez. To dzięki grze w Berlinie zbudował sobie solidną pozycją w Bundeslidze. – Miałem niesamowicie miły i udany czas w Unionie. Teraz jednak nie mogę się doczekać nowego, mam nadzieję, że równie udanego okresu w mojej karierze – stwierdził Gikiewicz, cytowany przez oficjalną stronę swojego nowego klubu.

Dziennikarze „Kickera" już ponad tydzień temu informowali, że Polak jest bliski przenosin do Augsburga. „Union będzie musiał obejść się bez Rafała Gikiewicza w przyszłym sezonie. Kilka tygodni temu 32-latek nie przyjął oferty przedłużenia kontraktu, a kolejna nie została złożona. Zainteresowanie Augsburga Polakiem było znane od dawna, teraz są coraz silniejsze oznaki, że piłkarz przeniesie się do tego klubu" – napisano wówczas na stronie internetowej niemieckiego magazynu.

Oprócz Polaka drużynę Augsburga, jak poinformował w poniedziałek klub, wzmocnili – również na zasadzie wolnych transferów – Daniel Caligiuri (ostatnio Schalke 04 Gelsenkirchen) i Tobias Strobl z Borussii Mönchengladbach. W zakończonym w sobotę sezonie Bundesligi Gikiewicz wystąpił w 33 meczach.

Union zajął 11. miejsce w tabeli, a Augsburg – 15., czyli tuż nad strefą spadkową. Tytuł mistrzowski obronił Bayern Monachium Roberta Lewandowskiego, a polski napastnik z 34 golami został królem strzelców Bundesligi.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

REKLAMA

Przeczytaj na gpcodziennie.pl/PG

PATRIOTYZM
Gospodarczy

Partner wydania:

Bank Polski

eprasa.pl ef097254a3

fot. Wikipedia/d

BEZPIECZEŃSTWO NA MORZU

US NAVY \ Okręty LCS typu Independence mają 127,6 m długości i 31,6 m szerokości. Osiągają prędkość 44 węzłów, a ich zasięg to 4300 mil morskich. Do głównych zadań LCS należą patrolowanie wód przybrzeżnych oraz likwidowanie małych jednostek nawodnych, okrętów podwodnych i min morskich.

AZJA \ Chińskie manewry na Morzu Południowochińskim

Walka o wolną żeglugę na Pacyfiku

Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza 1 lipca rozpoczyna manewry morskie w pobliżu Wysp Paracelskich. Do tej grupy małych wysp położonych na Morzu Południowochińskim prawa roszczą sobie Republika Chińska oraz Wietnam. Działania Pekinu zagrażają wolnej żegludze, więc nie zgadzają się na nie kraje regionu oraz Stany Zjednoczone.

Paweł Kryszczak

Manewry nr 0059 na wodach Morza Południowochińskiego potrwają do niedzieli 5 lipca – informuje Administracja Bezpieczeństwa Morskiego ChRL. Podczas tych ćwiczeń wojskowych żadne jednostki nie będą mogły operować w wyznaczonym obszarze. Dowództwo Południowe Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej do manewrów realizowanych na wodach oblewających Wyspy Paracelskie ma zamiar oddelegować m.in. niszczyciele oraz fregaty.

Warto zauważyć, że od 2013 r. Chiny utworzyły 27 obiektów militarnych mających pomóc w kontrolowaniu obszarów Morza Południowochińskiego, do których roszczenia wysuwają też inne kraje, takie jak: Wietnam, Filipiny, Malezja i Republika Chińska (Tajwan). Pekin wydaje ponadto olbrzymie kwoty na rozbudowanie potencjału swojej marynarki wojennej, czego efektem jest budowa kolejnych lotniskowców, niszczycieli oraz okrętów podwodnych.

Stany Zjednoczone widzą zagrożenie, jakie niesie polityka morska Pekinu. Powołując się więc na Konwencję Narodów Zjednoczonych o prawie morza (UNCLOS), walczą o zagwarantowanie swobodnej żeglugi. Co więcej, USA wspólnie z Japonią i innymi krajami Azji i Pacyfiku również regularnie realizują manewry morskie na wodach Morza Południowochińskiego.

W czerwcu Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych (US Navy) wspólnie z Japońskimi Morskimi Siłami Samoobrony (JMSDF) przeprowadziła ćwiczenia na Morzu Południowochińskim. Do tych manewrów były oddelegowane amerykański okręt do walki na wodach litoralnych (w strefach przybrzeżnych) typu Independence USS „Gabrielle Giffords" oraz japońskie okręty szkoleniowe klasy Kashima oraz Shimayuki. Podczas ćwiczeń skupiono się na precyzji manewrowania i na sprawdzeniu wspólnych systemów komunikacji.

Wcześniej, w dniach 24–25 maja, na wodach Morza Południowochińskiego okręt USS „Gabrielle Giffords" realizował ćwiczenia wspólnie z wielozadaniową fregatą typu Formidable RSS „Steadfast" (FFS 70) będącą na wyposażeniu Marynarki Wojennej Republiki Singapuru.

To była doskonała okazja do współpracy z naszymi przyjaciółmi oraz sojusznikami na morzu – powiedział o wspólnych amerykańsko-japońskich ćwiczeniach dowódca Ekspedycyjnych Sił Uderzeniowych (ESG 7) kadm. Fred Kacher | fot. VCG/d

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10-11 PUBLICYSTYKA
12 KULTURA
13 SPORT
14 OBRONA NARODOWA/TV

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	**08:00** Wiadomości **08:05** Pogoda **08:15** Kwadrans polityczny **08:40** Ta jedyna (14) - serial **09:15** Ranczo (46) - serial **10:20** Komisarz Alex (101) - serial **11:05** Ojciec Mateusz (82) - serial **12:00** Wiadomości **12:10** Agrobiznes **12:35** Agropogoda **12:40** Rok w ogrodzie extra **12:55** Natura w Jedynce **14:00** Elif (761) - serial **15:00** Wiadomości	**07:30** Pytanie na śniadanie **11:25** Rodzinka.pl (185) - serial **11:55** Barwy szczęścia (2241) - serial **12:25** Koło fortuny - telet. **13:05** Va banque - teleturniej **13:30** Na sygnale (227) - serial **14:00** Alternatywy 4 (1) - serial **15:10** Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (65) - serial **16:00** Koło fortuny - telet.	**07:00** Wstajesz i wiesz **09:05** Szpital (567) - serial **10:05** Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. **11:05** Detektywi (571) - serial **11:40** Detektywi (572) - serial **12:15** Ukryta prawda (833) - serial **13:15** Szpital (568) - serial **14:15** Detektywi (573) - serial **14:50** Detektywi (574) - serial **15:25** Milionerzy - teleturniej **16:00** Fakty po południu	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **08:45** Malanowski i partnerzy (569) - serial **09:15** Malanowski i partnerzy (570) - serial **09:45** Sekrety rodziny (85) - serial **10:45** Dlaczego ja? (912) - serial **11:45** Gliniarze (231) - serial **12:50** Wydarzenia **13:30** Interwencja **13:45** Trudne sprawy (732) - serial	**07:00** Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry **07:35** Polska na dzień dobry **09:20** Bajka w Telewizji Republika **09:40** Telezakupy **09:55** Nie daj się epidemii **10:20** Telezakupy **10:35** Dziennikarski poker - zaprasza Tomasz Sakiewicz **11:05** W punkt **11:25** Telezakupy **11:40** Mówi się… **12:05** Biznes Polska	**08:00** Informacje dnia **08:15** Polski punkt widzenia **08:40** Słowo życia **08:45** Każdy maluch to potrafi **09:00** Kalejdoskop Młodych **09:20** Hwange **09:25** Sanktuaria polskie **09:45** Święty na każdy dzień **09:50** 100 cudownych miejsc na świecie **10:00** Informacje dnia **10:15** Śladami apostoła Pawła **11:00** Świat na wyciągnięcie ręki
PO POŁUDNIU	**15:10** Pogoda **15:15** Alarm! **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:05** Przysięga (204) - serial **17:00** Teleexpress **17:20** Pogoda **17:25** Jaka to melodia? - pr. rozryw. **17:55** Włoska rodzina (41) - serial **18:55** Jeden z dziesięciu - teleturniej **19:25** Sport	**16:35** Familiada - telet. **17:10** Więzień miłości (334) - serial **18:00** Panorama **18:20** Pogoda **18:30** Va banque - telet. **18:55** Gotowi do gotowania. Start! - pr. rozryw. **19:30** Barwy szczęścia (2241) - serial **20:05** Kino relaks: Nie ma tego złego... - komedia romantyczna, Kanada 2013. Podczas wesela pomywacz naczyń zakochuje się w pannie młodej. Od tej pory robi wszystko, aby przekonać ją, że są dla siebie stworzeni. **21:50** Zemsta o jasnych oczach (1) - serial **23:45** U Pana Boga za piecem - komedia, Polska 1998 **01:30** Dziura ozonowa. Jak uratowaliśmy planetę - film dokumentalny, USA 2018	**17:00** Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. **18:00** Ukryta prawda (834) - serial **19:00** Fakty **19:25** Uwaga! Koronawirus **19:35** Sport **19:45** Pogoda **19:55** Uwaga! **20:20** Milionerzy - teleturniej **21:00** Morderstwo w Białym Domu - film sens., USA 1997 **23:15** Złoto pustyni - film wojenny, USA 1999, reż. David O. Russell **01:30** Nie z tego świata (11) - serial. Żona Johna ginie w niewyjaśnionych okolicznościach. Mężczyzna postanawia zgłębić sprawę na własną rękę, szukając odpowiedzi w zjawiskach paranormalnych i poznając innych podobnych jemu, żądnych zemsty ludzi. **02:30** Superwizjer	**14:45** Dlaczego ja? (682) - serial **15:50** Wydarzenia **16:25** Pogoda **16:30** Interwencja **16:45** Gliniarze (143) - serial **17:45** Sekrety rodziny (133) - serial **18:50** Wydarzenia **19:30** Gość „Wydarzeń" **19:45** Sport **19:55** Pogoda **20:05** Bad Boys - komedia sens., USA 1995. Marcus i Mike, policjanci z wydziału antynarkotykowego, mają trzy dni na odzyskanie skradzionej z depozytu heroiny wartej 100 mln dolarów. **22:45** Dziewczyna z ekstraklasy - komedia romantyczna, USA 2010. **01:05** Nasz nowy dom - reality show **02:05** Nasz nowy dom - reality show	**12:25** Telezakupy **12:40** Polska na dzień dobry **13:50** Telezakupy **14:05** Koniec systemu **14:45** Telezakupy **15:00** Koronka do Miłosierdzia Bożego **15:20** Republika po południu **17:15** Wolne głosy - popołudnie **17:40** Nie daj się epidemii **18:00** Przekaz dnia **18:15** Ekonomia raport - flasz **18:30** Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego **18:52** Prognoza pogody **19:00** Dziennikarski poker **19:45** Przekaz dnia **20:00** W punkt **20:25** Mówi się… **21:00** Pilnujmy Polski! **21:30** Na pomoc! **22:00** Poland Daily **22:30** Ekonomia raport **22:50** Suma dnia **23:25** Poland Daily - Culture **23:35** Poland Daily - History **23:50** Poland Daily - Travel **00:00** Poland Daily	**11:15** Adoracja w Kalkucie **11:25** Myśląc Ojczyzna **11:40** Prosto o gospodarce **12:00** Anioł Pański **12:03** Informacje dnia **12:20** Wykłady w więzieniach **13:10** Mama Lima **13:30** Msza święta **14:30** Pochodzenie świata **15:30** Petra - tajemnicze miasto **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Na zdrowie
WIECZOREM	**19:30** Wiadomości **20:00** Pogoda **20:10** Alarm! **20:35** Cena wolności (18) - serial **21:25** „Cena wolności" - kulisy **21:45** Rolnik szuka żony - pr. rozryw. **22:45** Historia bez tajemnic: Sen o Warszawie - dok. **00:45** Mordercza miłość - thriller, USA 2016 **02:25** Determinator (4) - serial					**16:30** Regał **17:00** Po stronie prawdy **17:30** Okiem kamery **18:00** Anioł Pański **18:05** Informacje dnia **18:15** Rozmowy niedokończone **19:30** Brat Franciszek **20:00** Informacje dnia **20:20** Różaniec **20:50** Myśląc Ojczyzna **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Bieg życia **23:45** Kazembe

Gazeta Polska codziennie
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58
Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nacz.: Katarzyna Gójska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Igor Szczęsnowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Fotoedycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Beata Dróżdż
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl ef097254a3

REKLAMA

Odkrywaj z nami
PUSZCZĘ BIAŁOWIESKĄ

Specjalne dodatki edukacyjne znajdziesz
w „**Gazecie Polskiej Codziennie**” i **na gpcodziennie.pl**

WIĘCEJ NA:

puszcza tv

Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

eprasa.pl ef097254a3

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

#LATO

z prenumeratą elektroniczną „Gazety Polskiej Codziennie”

CO ZYSKUJESZ Z E-PRENUMERATĄ?

- gwarancję najniższej ceny
- wygodny dostęp do wszystkich treści
- dostęp do wydań archiwalnych

PROMOCJA E- PRENUMERATY

4 zł – tydzień
16 zł – miesiąc
46 zł – kwartał

www.prenumerata.gpcodziennie.pl
tel. 501 678 819

eprasa.pl ef097254a3

DODATEK DOLNOŚLĄSKI

Gazeta Polska codziennie

Środa 01/07/2020

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Tu rodziła się Solidarność s.2

WYBORY 2020 KRADZIEŻ I NISZCZENIE MATERIAŁÓW WYBORCZYCH

Straż miejska w Wałbrzychu „pracuje”

Zniszczony baner wyborczy Andrzeja Dudy we Wrocławiu | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Podczas sobotniej ciszy wyborczej w Wałbrzychu doszło do niecodziennych wydarzeń. Nieumundurowani strażnicy miejscy poruszający się nieoznakowanym samochodem zdejmowali plakaty wyborcze.

Janusz Gajdamowicz

Około godz. 15, przejeżdżając pomiędzy osiedlami Piaskowa Góra i Podzamcze, zobaczyłem, że jakiś człowiek na wiadukcie kolejowym ściąga z barierek banery z wizerunkiem prezydenta Andrzeja Dudy – mówi nam Jerzy Langer, przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Miejskiej Wałbrzycha, a zarazem świadek tego zdarzenia. – Najpierw pomyślałem, że to zwykły złodziej, który chce sobie przywłaszczyć kawałek materiału, ale zdziwiłem się, że odbywa się to w środku dnia, i to jeszcze podczas ciszy wyborczej. Po chwili namysłu postanowiłem go złapać. Kiedy podjechałem do nasypu kolejowego, okazało się, że stoi tam samochód, w którym było już kilkadziesiąt takich banerów. Zapytałem mężczyznę, który był przy nim, czy jest związany z PKP i kto zlecił ściąganie w takim dniu plakatów wyborczych – opowiada wałbrzyski radny PiS.

> „Nieumundurowani strażnicy zrywali plakaty i banery Andrzeja Dudy. W ich nieoznakowanym pojeździe znaleziono ok. 30 zerwanych banerów. Zeznali, że robili to na polecenie przełożonych”

O wydarzeniu natychmiast poinformowano pełnomocnika komitetu wyborczego Andrzeja Dudy w Wałbrzychu oraz policję. Szybko udało się ustalić, że furgonetka należała do straży miejskiej, sprawców zaś zatrzymano. Jeszcze w sobotni wieczór poinformował o tym na swoim Twitterze wiceminister spraw wewnętrznych Maciej Wąsik: „Nieumundurowani strażnicy zrywali plakaty i banery Andrzeja Dudy. W ich nieoznakowanym pojeździe znaleziono ok. 30 zerwanych banerów. Zeznali, że robili to na polecenie przełożonych”.

Rzecznik wałbrzyskiego magistratu Edward Szewczak, pytany przez nas o komentarz do tej sprawy, nie udzielił odpowiedzi i odesłał do oświadczenia, które ukazało się 27 czerwca na stronie internetowej www.urzad.um.walbrzych.pl. Czytamy w nim m.in.: „Urząd Miejski w Wałbrzychu stanowczo nie wyraża zgody na umieszczanie materiałów wyborczych na mieniu gminnym”. O wiaduktach kolejowych w oświadczeniu nie ma mowy.

– Wszelkie materiały, które trafiły do nas od chwili zawiadomienia, zostały przekazane do Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu. Wcześniej zabezpieczyliśmy zerwane banery i przesłuchaliśmy świadków, a dalsze czynności podejmie prokurator – powiedziała nam oficer prasowa wałbrzyskiej policji asp. sztab. Agnieszka Głowacka-Kijek.

We Wrocławiu też można zobaczyć pozrywane i uszkodzone materiały wyborcze. Tu sprawców nikt na gorącym uczynku nie złapał.

WAKACJE

Lato z koleją

Ruszyła wakacyjna akcja „Lato z Kolejami Dolnośląskimi”, której celem jest wsparcie odbudowy ruchu turystycznego i promocja atrakcji województwa. Pasażerowie z biletem kolejowym mają bezpłatny dojazd autobusem w wybrane miejsce. W ramach akcji „Lato z Kolejami Dolnośląskimi” ze specjalnych udogodnień transportowych mogą skorzystać ci, którzy na kierunek weekendowego wypadu obiorą Milicz lub Park Krajobrazowy Gór Sowich. Ponadto podróżni z biletem Kolei Dolnośląskich otrzymają dodatkową zniżkę na wejściówki do wybranych atrakcji – poinformowały w komunikacie służby prasowe Kolei Dolnośląskich. Osoby, które wybiorą Stawy Milickie, dojadą z milickiego dworca bezpośrednio do Rudy Sułowskiej, na której terenie znajduje się kompleks Stawów Milickich. Na amatorów zwiedzania Parku Krajobrazowego Gór Sowich w Bielawie będzie czekał autobus, którym dotrą do Jeziora Bielawskiego, Leśnego Dworku lub aż do Srebrnej Góry. – Dzięki aktywnemu współdziałaniu samorządów zapewnimy dojazd nawet tam, gdzie nie docierają nasze pociągi – powiedział rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich Bartłomiej Rodak.

(jw/PAP)

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

eprasa.pl ef097254a3

WYMIANA WYSOKOEMISYJNYCH ŹRÓDEŁ CIEPŁA

INWESTYCJE \ **Rozpoczyna się nabór wniosków o udzielenie grantów w projekcie „Wymiana wysokoemisyjnych źródeł ciepła w budynkach i lokalach mieszkalnych na terenie wybranych gmin aglomeracji wałbrzyskiej". Będzie trwał minimum trzy miesiące. O wyborze zgłoszeń nie będzie decydowała kolejność ich wpłynięcia. Po zakończeniu naboru zostanie dokonana ocena wniosków.**

fot. mat. pras./d

HISTORIA

Tu rodziła się Solidarność

1 lipca 2020 r. o godz. 12 dyrektor wrocławskiego oddziału IPN dr Andrzej Drogoń, wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa i burmistrz Dusznik-Zdroju Piotr Lewandowski dokonają odsłonięcia w tym mieście wystawy „Tu rodziła się „Solidarność".

Janusz Wolniak

Duszniki-Zdrój są pierwszym miejscem na Dolnym Śląsku, w którym będzie prezentowana wystawa. To tutaj 24 lipca 1980 r. wybuchł strajk w Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo". Był to pierwszy protest na terenie dawnego województwa wałbrzyskiego, z jakim zetknęła się komunistyczna władza latem 1980 r. A pamiętać trzeba, że jeszcze wiosną 1980 r. nic w Polsce nie zapowiadało gwałtownych i masowych protestów społecznych. Tymczasem w lipcu wybuchły strajki, które pod koniec sierpnia doprowadziły do przełomu i powstania niezależnych od władz komunistycznych związków zawodowych.

Wprowadzenie podwyżek 1 lipca 1980 r. wywołało falę krótkich, spontanicznych protestów, które rozlały się po kraju.

14 sierpnia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina rozpoczął się strajk, którego bezpośrednim efektem było powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Wokół związku zaczął się kształtować wielomilionowy ruch społeczny, będący ważnym elementem przyspieszającym upadek reżimu komunistycznego w Polsce. Pamiętajmy jednak, że strajki pracownicze zaczęły się w różnych miejscach Polski już miesiąc wcześniej.

W lipcu 1980 r. miał miejsce strajk w Państwowych Zakładach Lotniczych w Świdniku na Lubelszczyźnie. Jego bezpośrednią przyczyną była ogłoszona 1 lipca podwyżka cen żywności i złe warunki pracy.

**\\ W latach 1980–1981 na Dolnym Śląsku ukształtowały się dwa historyczne regiony Solidarności – Region Dolny Śląsk i Region Jeleniogórski, które istnieją **

Podobnie na Dolnym Śląsku, gdzie w tym samym miesiącu przestój w pracy ogłosiły m.in. kopalnie Zagłębia Miedziowego, a także wspomniane Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo".

W sierpniowych strajkach 1980 r. wzięły udział załogi kilkuset dolnośląskich zakładów pracy, które poparły 21 gdańskich postulatów. W latach 1980–1981 na Dolnym Śląsku ukształtowały się dwa historyczne regiony Solidarności – Region Dolny Śląsk i Region Jeleniogórski, które istnieją do dziś.

O tych pamiętnych wydarzeniach opowiada przygotowana przez oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu wystawa zatytułowana „Tu rodziła się Solidarność". Jej tematyka koncentruje się na masowych strajkach, które miały miejsce latem 1980 r. Przypomina pierwsze miasta i zakłady w regionie objęte falą protestów, pokazując ich znaczenie dla powstającego związku zawodowego i ruchu Solidarność.

Wystawa składa się z trzech części: ogólnopolskiej, regionalnej (dwa moduły) i lokalnej (3 trzy moduły). Na moduł składają się trzy plansze. Segment dolnośląski tworzą: Dolny Śląsk, Wrocław i ówczesne województwo wrocławskie, dawne województwo legnickie, wałbrzyskie i jeleniogórskie. Na moduły lokalne składają się trzy plansze poświęcone straj-

fot. mat. pras./d

WYPOCZYNEK

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Niezbędnik turysty

Lasy Państwowe przygotowały niezbędnik bezpiecznego turysty. Specjalnie opracowane infografiki pomogą odpowiednio przygotować się do leśnej wycieczki.

Skąd pomysł na przygotowanie niezbędnika? Jak wynika z badania przeprowadzonego wśród turystów na zlecenie Polskiej Organizacji Turystycznej, w tym roku większość Polaków planuje wyjazd krajowy. Urlop w kraju chce spędzić 87 proc. ankietowanych. Najczęściej deklarowanym kierunkiem podróży są góry – 34 proc., natomiast nad morze zamierza się wybrać 27 proc. turystów.

Niezbędnik został przygotowany w dwóch częściach, w formacie A4 „Wycieczka do lasu – jak się przygotować". Dostępna jest także wersja edytowalna, dla organizatorów wycieczek, na której można zaznaczyć wybrane pola, np. nazwę nadleśnictwa, wpisać kontakt do leśniczego i straży leśnej oraz wysłać je uczestnikom wycieczki. W drugiej części, „Wycieczka do lasu – jak spędzić tam czas?" zamieszczono podpowiedzi dla tych, którym brakuje pomysłów na spędzenie czasu w lesie albo chcą dobrać rodzaj aktywności do swoich zainteresowań lub nastroju.

(jw/RDLP)

PROGRAM MOJA WODA

Wojewódzkie fundusze przyjmują wnioski

Jak informuje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, od 1 lipca startuje nowy program Moja Woda. Na 20 tys. przydomowych retencji przeznaczono 100 mln zł.

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Do 5 tys. zł dotacji na przydomowe instalacje zatrzymujące wody opadowe lub roztopowe będzie można otrzymać z nowego programu Moja Woda. To kolejna inicjatywa Ministerstwa Klimatu oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, które zainwestują 100 mln zł w łagodzenie skutków suszy w Polsce. Nabór wniosków rozpocznie się w lipcu.

Program Moja Woda pozwoli sfinansować aż 20 tys. instalacji przydomowej retencji.

Każdy właściciel domu jednorodzinnego będzie mógł otrzymać dotację do 5 tys. zł, przy czym nie więcej niż 80 proc. kosztów, które zostaną poniesione po 1 czerwca 2020 r. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przekaże środki do 16 wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, które są bliżej beneficjentów. To one będą przyjmowały od początku lipca 2020 r. wnioski właścicieli domów jednorodzinnych na przydomowe mikroinstalacje wodne.

Otrzymane pieniądze będzie można przeznaczyć na: przewody odprowadzające wody opadowe (zebrane z rynien, wpustów do zbiornika nadziemnego, podziemnego, oczka wodnego, instalacji rozsączającej), zbiornik retencyjny podziemny lub nadziemny, oczko wodne, instalację rozsączającą oraz elementy do nawadniania lub innego wykorzystania zatrzymanej wody. Program Moja Woda realizowany będzie w latach 2020–2024, przy czym podpisywanie umów o dotacje zaplanowano do 30 czerwca 2024 r., a wydatkowanie środków do końca 2024 r.

(jw/WFOŚiGW)

eprasa.pl ef097254a3

URATOWALI PORAŻONEGO PIORUNEM

TRZEBNICA \ Policjanci uratowali 49-latka, którego w czasie prac polowych poraził piorun. Mundurowi przeprowadzili akcję reanimacyjną, dzięki której przywrócili mężczyźnie funkcje życiowe. Następnie przekazali go służbom medycznym.

fot. Policja.gov.pl/d

JECHAŁ PO PIJANEMU 182 KM/H

POLICJA \ Na trasie S8 policjanci zatrzymali kierowcę, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się, że 25-latek miał w organizmie ponad 0,5 promila alkoholu. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy i przewieźli go do komisariatu.

fot. Policja.gov.pl/d

kom w Dusznikach-Zdroju, Oleśnicy i Polkowicach. Wystawa będzie prezentowana w Dusznikach-Zdroju (park Zdrojowy, 1–19 lipca 2020 r.), w Polkowicach (Rynek, 21 lipca–12 sierpnia), we Wrocławiu (plac przed Dworcem Głównym PKP przy ul. J. Piłsudskiego, 14–25 sierpnia).

(mat. pras. IPN)

TURYSTYKA

Dolnośląski szlak zabytków techniki

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Marszałek Cezary Przybylski uczestniczył w uroczystości podpisania porozumienia z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska, dzięki któremu powstanie Dolnośląski Szlak Zabytków Techniki.

Stworzenie sieci zabytków techniki pomoże dolnośląskim przedsiębiorcom rozwijać swój biznes, dla zwiedzających szlak będzie zaś atrakcyjnym, kompletnym produktem turystycznym.

Rolą samorządu województwa jest wspieranie branż i obszarów, które decydują o rozwoju i kondycji gospodarczej regionu. Turystyka to jeden z filarów rozwojowych Dolnego Śląska, a mocno doświadczona w ostatnich miesiącach branża zaczyna wychodzić z kryzysu wywołanego przez epidemię koronawirusa.

– Dolny Śląsk na przestrzeni wieków odgrywał rolę jednego z kluczowych w Europie ośrodków przemysłowych. Szlak zabytków techniki powstaje po to, aby pomóc tym miejscom w zaprezentowaniu swojego potencjału, a jednocześnie by przygotować zwiedzającym atrakcyjną ofertę turystyczną – wyjaśnia marszałek Cezary Przybylski.

Na szlaku znajdzie się ok. 20 obiektów z całego regionu. To m.in. kopalnie, muzea, młyny, huta szkła, most kolejowy oraz kolejka wąskotorowa. Obiekty tworzące sieć nie będą ze sobą konkurować. Będą mogły przygotowywać wspólną ofertę promocyjną, co znacznie obniży koszty jej powstawania. Będzie im także łatwiej aplikować np. o wsparcie unijne przeznaczone na późniejszy rozwój.

W związku z sytuacją epidemiczną niemal 90 proc. Polaków deklaruje, że tegoroczne wakacje spędzi w kraju. Blisko 60 proc. osób planujących wyjazd chce spędzić urlop w regionie innym niż ten, w którym mieszka. Te dane pokazują, jak istotne jest przygotowanie kompletnej oferty turystycznej prezentującej najciekawsze atrakcje regionu.

(jw/UMD)

O TYM I OWYM

SPACER

Niezwykłe Nadodrze

fot. mat. pras./d

Organizatorzy zapraszają na spacer z przewodniczką Renatą Bardzik-Miłosz, która poprowadzi przez podwórka, zaułki i bramy Artystycznego Nadodrza. Wszyscy zainteresowani wspólnie z nią odkryją najciekawsze murale i ich historie, poznają artystów, którzy wybrali Nadodrze jako przestrzeń swojej pracy twórczej, dowiedzą się o przemysłowych początkach Nadodrza, a także jego odbudowie po wojnie i życiu wrocławskich pionierów. Gdzie mieściło się Lwowskie Piekiełko? Jakie budowle, autorstwa Richarda Konwiarza, mieszczą się na Nadodrzu? Gdzie znajduje się hostel, w którym każdy pokój jest dziełem sztuki autorstwa innego artysty? Jak wyglądało powojenne życie na Nadodrzu? Które podwórko w całości pokryte jest trójwymiarowym muralem i kto jest na nim sportretowany? Odpowiedzi na wszystkie te pytania uzyskają mieszkańcy Wrocławia oraz goście, którzy przyjadą na Nadodrze. Wielojęzyczność ścieżek spacerowych pozwoli na pokazanie osiedla w szerszym wymiarze, także kulturowym. Start: Brama Nadodrza (mural na rogu ul. Łokietka i Drobnera). Spacer odbędzie się 5 lipca, o godz. 17. Na wydarzenie wstęp wolny.

PROGRAM EDUKACYJNY

„Zalogowani" po raz czwarty

fot. mat. pras./d

Zakończyła się czwarta edycja konkursu „Zalogowani", organizowanego przez świdnicki magistrat w ramach programu Zostańcie z Nami – Miasto i Powiat Świdnica. 180 siódmoklasistów uczestniczyło w lekcjach obywatelskich prowadzonych przez prezydenta Świdnicy, 189 ósmoklasistów z 10 świdnickich szkół podstawowych wzięło udział w konkursie „Zalogowani". W każdej szkole odbyły się cztery dwugodzinne warsztaty z doradztwa zawodowego, co daje łącznie 80 godzin warsztatów. Zalogowani wzięli także udział w warsztatach ekonomicznych w świdnickim oddziale Santander Bank Polska, odbyli 29 wycieczek do 12 lokalnych firm. Uczestnicy konkursu mogli rozwiązać dziewięć e-bonusów, które sprawdzały ich wiedzę na temat lokalnych przedsiębiorstw. 60 uczniów z sześciu świdnickich szkół podstawowych wzięło udział w nauce programowania na platformie Liga Niezwykłych Umysłów, również 60 uczniów z czterech świdnickich szkół podstawowych uczyło się programować przy użyciu robotów Dash i Dot. Spośród 60 uczestników projektu Liga Niezwykłych Umysłów nagrodzono najlepszych w każdej szkole. Nad całoroczną aktywnością „Zalogowanych" w każdej ze szkół czuwał nauczyciel-opiekun. Nagrody i podziękowania otrzymało dziewięcioro z nich.

eprasa.pl ef097254a3

CHRIS HOLDER GOŚCIEM BETARDU SPARTY

ŻUŻEL \ Australijczyk Chris Holder będzie występował w roli gościa w meczach Betardu Sparty Wrocław w PGE Ekstralidze. Mistrz świata z 2012 r. swoją karierę na polskich torach rozpoczynał w klubie ze stolicy Dolnego Śląska. Obecnie jest zawodnikiem pierwszoligowego eWinner Apatora Toruń. Jako goście w elicie występować mogą żużlowcy drużyn z I i II ligi.

fot. Speedway.torun.pl/d

SIATKÓWKA

Mateusz Siwicki jest czwartym środkowym zakontraktowanym przez KFC Gwardię | fot. Gwardiawroclaw.pl/d

Mniej niewiadomych w KFC Gwardii

Niespełna 24-letni środkowy Mateusz Siwicki to kolejne wzmocnienie KFC Gwardii Wrocław. Wcześniej kontrakt z klubem ze stolicy Dolnego Śląska przedłużył Łukasz Lubaczewski.

Paweł Sasiela

W ostatnim sezonie zespołem Siwickiego był Exact Systems Norwid Częstochowa, który na zapleczu PlusLigi zajął 11. pozycję. Środkowy miał jednak okazję grać w elicie wcześniej, reprezentując barwy klubu z Bydgoszczy, z której się wywodzi. Występował również w AZS Częstochowa oraz Victorii Wałbrzych. Teraz wraca na Dolny Śląsk, by powalczyć o PlusLigę dla Wrocławia. W 2018 r. Siwicki wygrał pierwszoligowe rozgrywki z AZS Częstochowa.

– Wybrałem KFC Gwardię Wrocław, ponieważ była to najlepsza oferta dla mojego rozwoju sportowego. Jest to profesjonalny klub, który prężnie się rozwija i chce wrócić do siatkarskiej elity. Bardzo się cieszę, że będę uczestniczył w tak ambitnym planie i mam nadzieję, że na koniec sezonu będziemy wspólnie cieszyć się z mistrzostwa ligi i awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej. Pozdrawiam kibiców KFC Gwardii Wrocław, do zobaczenia w Hali Orbita – powiedział Mateusz Siwicki, cytowany przez klubowe media.

W poprzednim sezonie Siwicki dwukrotnie otrzymywał wyróżnienie dla MVP meczu jako podstawowy siatkarz Exact Systems Norwida. – Mateusz to zawodnik, który może nadal robić duże postępy w grze. Wiem, że to ambitny chłopak, który ma spory potencjał. Zależało mi, żeby na środku siatki mieć ciekawą rywalizację, i tak się zapowiada. Dobra robota została wykonana przez Staszka Szewczyka, który rozłożył grę Mateusza na czynniki pierwsze. Dzięki temu mogliśmy podjąć decyzję na podstawie naprawdę dużego materiału poglądowego. Cieszę się, że zakontraktowaliśmy Siwickiego, i liczę na to, że we Wrocławiu jego umiejętności jeszcze bardziej się rozwiną – dodaje Krzysztof Janczak, trener KFC Gwardii.

3
sezony w PlusLidze spędził Siwicki

Na kolejny sezon we wrocławskim klubie pozostaje Łukasz Lubaczewski. 27-letni leworęczny przyjmujący w minionym sezonie wystąpił w 24 meczach, zdobywając 297 pkt. – Wrocław to moje rodzinne miasto. To istotny powód, żeby dalej grać właśnie tutaj. Druga, równie ważna sprawa, to moje powiązanie z planem KFC Gwardia. Przed nami trzeci sezon gry w pierwszoligowych realiach, potencjał zbudowanego zespołu jest naprawdę duży, zatem będziemy walczyć o ambitne cele. Wiem, że stać mnie na jeszcze więcej, niż pokazałem w minionych rozgrywkach – skomentował klubowym mediom Lubaczewski.

SIATKÓWKA

Za nami Volleymania Wrocław 2019/2020

Dobiegła końca ósma edycja projektu Volleymania Wrocław. To cykl zajęć i turniejów w minisiatkówce dla uczniów klas IV–VI. W projekcie udział brało 25 szkół, reprezentowanych przez ponad 600 dzieci. Tegoroczne zajęcia zostały zawieszone z powodu epidemii koronawirusa. Organizatorzy zdecydowali się jednak zorganizować podsumowującą galę w formie online. W kategorii dwójek zwyciężył II zespół SP 97, na drugiej pozycji uplasował się I zespół SP 3, a trzecią pozycję zajęła I drużyna SP 97. Kategorię trójek dziewcząt wygrał II zespół SP 97, na drugim miejscu znalazła się I drużyna SP 50, a na trzecim I ekipa SP 97. W kategorii trójek chłopców najlepszy okazał się I zespół SP 50, drugie miejsce zajęła II drużyna SP 50, a na najniższym stopniu podium uplasowała się szkoła SP 9. W kategorii czwórek dziewcząt zwyciężył I zespół SP 97, drugie miejsce zajął I team SP 50, a na trzeciej pozycji uplasowała się szkoła SP 91. Kategorię czwórek chłopców wygrał I zespół SP 50, druga lokata przypadła I drużynie SP 97, a trzecia I ekipie SP 91.

PIŁKA NOŻNA

Miedź zagra w Niepołomicach

W 29. kolejce Fortuna 1. Ligi Miedź Legnica zagra na wyjeździe z Puszczą Niepołomice, nad którą w tabeli ma 3 pkt przewagi. Początek dzisiejszego spotkania o godz. 17.40.

fot. Miedzlegnica.eu/d

Puszcza w obecnym sezonie zdecydowanie lepiej niż na własnym boisku radzi sobie na wyjazdach. Na terenie rywali niepołomiczanie zdobyli 27 pkt, co jest najlepszym wynikiem w całej ligowej stawce. U siebie podopieczni trenera Tomasza Tułacza sięgnęli po zaledwie 10 oczek. Przed 29. kolejką 10. w tabeli Puszcza miała 3 pkt straty do piątej Miedzi, a jednocześnie zaledwie 3 pkt przewagi nad znajdującym się w strefie spadkowej Chrobrym Głogów.

Jesienią w pojedynku obu zespołów legniczanie na Stadionie im. Orła Białego zwyciężyli 1:0 po bramce Pawła Zielińskiego i była to jedyna wyjazdowa porażka żółto-biało-zielonych w obecnym sezonie. – Do wszystkich rywali będziemy podchodzili z ogromnym szacunkiem, ale głównie zamierzamy się koncentrować na naszej grze. W każdym meczu będziemy chcieli grać o zwycięstwo. Statystyki dotyczące najbliższego rywala pokazują, że w meczach wyjazdowych lepiej punktuje i jest to bardzo niewygodny przeciwnik. Mamy plan na ten mecz i będziemy chcieli go zrealizować. Będziemy walczyć o 3 pkt – mówi cytowany przez klubowe media Ireneusz Kościelniak, trener Miedzi.

(ps)

eprasa.pl ef097254a3

Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

fot. Bartosz Kalich/GAZETA POLSKA

Drewno – polska marka

W Puszczy Białowieskiej właśnie dajemy gnić około 2,5 mln metrów sześciennych drewna. Przez lata trwa dyskusja na temat znaczenia przyrodniczego tego faktu. To jednak również ma swój wymiar gospodarczy. Nasz kraj bowiem od stuleci słynie z drewna najwyższej jakości.

Świerk pospolity setki lat temu był głównym towarem eksportowym z terenu naszego kraju. O tym, jak wielka i silna to była marka, może świadczyć fakt, że ślady jej zostały na trwałe w języku angielskim.

Tak się bowiem składa, że rzeczownik „spruce", gdy się go słyszy w wymowie, brzmi dziwnie znajomo. Słuchać w nim pytanie dawnych pracowników doków w Londynie pytających o pochodzenie tych drzew, nieznanych na wyspach, i odpowiedź flisaków wykrzyczaną po wielu miesiącach podróży – „z Prus".

Zresztą nie tylko świerki były naszą marką rozpoznawczą. W średniowiecznej Europie duża część ofiar łuczników również ginęła od strzał i łuków wykonanych z drzew, a konkretnie cisów, z dzisiejszej Polski. Była to śmiercionośna broń, którą dzisiaj moglibyśmy porównać do baterii rakiet ziemia-powietrze. Według niektórych źródeł cisowe strzały potrafiły rozpędzić się do zawrotnej prędkości 160 km na godzinę. Oczywiście technikę tworzenia łuków doskonale opanowali Anglicy. To ich liczące 1,6 metra łuki pozwoliły im odnieść wiele przekonujących zwycięstw i przechylać szalę zwycięstwa w wojnie 100-letniej. W pewnym momencie historii łucznicy i kusznicy stanowili kontyngent liczący nawet 7 tys. rycerzy. Do tego potrzebna była ogromna ilość drewna. Nic więc dziwnego, że po kilkuset latach wycinki na Wyspach Brytyjskich zaczęło brakować tego towaru. Wtedy nadeszły złote czasy importu tego drewna. Aż do XVI wieku handel nim był niezwykle dochodowym zajęciem. Potężne interesy na sprzedaży cisu robili Krzyżacy, którzy dosłownie plądrowali Prusy w poszukiwaniu tego drzewa. To skłoniło z kolei polskiego króla Władysława Jagiełłę do objęcia tego gatunku ochroną. „Jeśliby kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jak Cis, albo im podobne, podrąbał, tedy może być przez pana albo dziedzica pojman, a na rękojemstwo tym, którzy oń prosić będą, ma być dan" – napisał w dekrecie polski król w 1423 roku.

Tym samym cis stał się pierwszym gatunkiem chronionym na naszych ziemiach. Taka jest nasza tradycja, a handel drewnem i zbożem był motorem napędowym kraju przez setki lat. Tak się bowiem składa, że Polska najszybciej w historii rozwijała się po roku 1467, który był pierwszym rokiem wolnego flisu na Wiśle. Wszystko dlatego, że w ramach pokoju toruńskiego zawartego z Krzyżakami w 1466 r. do Polski dołączyły tzw. Prusy Królewskie. Jako państwo przejęliśmy więc cały szlak Wisły, który umożliwił skokowy rozwój kraju. Rzeką spławiano takie towary, jak zboże czy drewno, które następnie eksportowano do Europy Zachodniej. Wartość towarów podróżujących przez kraj barkami rosła z roku na rok. Sam eksport zboża Wisłą w latach 1490–1560 wzrósł z ok. 5,5 tys. łasztów (niespełna 20 tys. m sześc.) rocznie do ok. 66 tys. łasztów (ponad 200 tys. m sześc.). Według historyków, gdyby chcieć porównać to z sytuacją obecną, to PKB Polski byłoby wyższe, niż PKB dzisiejszych Chin, a Wisła była wtedy najważniejszą rzeką na świecie.

SŁYNNE SOSNY NA MASZTY

W leśnictwie istnieje rozbudowana nauka zwana hodowlą lasu. Dziedzina ta korzysta z dorobku nauk przyrodniczych, m.in. klimatologii, gleboznawstwa, botaniki czy fizjologii roślin. W pracach hodowlanych leśnicy dążą do dostosowania składu gatunkowego lasu do siedliska. Dzięki temu las jest bardziej odporny na zagrożenia. Czasami jednak ludziom zależało na stworzeniu superdrzew, które miały spełniać określone funkcje. Tak jest ze słynnymi na cały świat sosnami masztowymi. W nadleśnictwie Supraśl w Puszczy Knyszyńskiej od XVI wieku hoduje się sosny, które charakteryzują się strzelistością oraz prostotą pnia. W wieku 150 lat sosna masztowa osiąga wysokość ok. 45 m i średnicę ok. 90 cm. Dodatkowo nie posiada ona również sęków. W starodrzewiach Puszczy Knyszyńskiej rosną egzemplarze przekraczające 35 m wysokości. Drzewa takie są szczególnie cenione na całym świecie z uwagi na brak sęków.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

eprasa.pl ef097254a3

Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

Drewno niezastąpione

Drewno jest człowiekowi niezbędne do życia. W zasadzie można powiedzieć, że jest to surowiec do wszystkiego. „Szacuje się, że współcześnie ma ono ok. 30 tys. zastosowań: drewno i materiały drewnopochodne są wykorzystywane m.in. w budownictwie, górnictwie, energetyce, do produkcji maszyn rolniczych i przemysłowych, podłóg, mebli, płyt, papieru i opakowań, narzędzi, instrumentów muzycznych, sprzętu sportowego, zabawek czy materiałów biurowych" – czytamy na stronie Lasy.gov.pl.

fot. Marcin Zakrzewski

O tym, jak duży jest popyt na drewno, może świadczyć przykład papieru toaletowego. Według wyliczeń WWF sprzed kilku lat na świecie dziennie w sedesach spuszcza się 270 tys. drzew. Europejczycy zaś statystycznie zużywają 22 miliardy rolek papieru toaletowego rocznie. To ilość, która wystarczyłaby do okrążenia Ziemi 12 tys. razy. Nie jest również prawdą, że wraz z rozwojem gospodarczym możemy ograniczać zużycie drewna. Wszystkie dane wskazują, że im bardziej rozwinięta i nowoczesna gospodarka, tym więcej drewna potrzebuje. „W ciągu ostatnich dwóch dekad zużycie drewna w naszym kraju wzrosło aż dwuipółkrotnie. W 1990 r. Polak przeciętnie zużywał rocznie równowartość 0,4 m sześc. drewna okrągłego, a obecnie – ponad 1 m sześc. Można się spodziewać, że ten wskaźnik jeszcze bardziej wzrośnie – do wartości podobnych jak w innych krajach europejskich (Niemiec zużywa rocznie średnio 1,7 m sześc. drewna, Czech – prawie 1,5 m sześc., Włoch– 1,1 m sześc.)." – piszą Lasy Państwowe. Polski przemysł drzewny to dzisiaj potęga. Liczby i fakty pokazują między innymi przedstawiciele tej branży. „Czy Państwo wiedzą, że sektor gospodarki Polski zajmujący się przerobem drewna zatrudnia aż 330 tys. osób, co stanowi 2,5 proc. zatrudnienia w całej gospodarce? A nie liczymy tu zatrudnionych przy hodowli lasu i pozyskaniu drewna – a to dodatkowe 25 tys. osób w Lasach Państwowych i dalsze ok. 50 tys. w firmach wykonujących różne prace leśne. Co jeszcze ważniejsze, przemysł drzewny wytwarza 2,3 proc. PKB kraju oraz około 11 proc. wartości dodanej w przetwórstwie przemysłowym w Polsce. To jest przeszło 30 mld zł rocznie." – pisze Bogdan Czemko, dyrektor Biura Polskiej Izby

eprasa.pl ef097254a3

fot. Bartosz Kalich/GAZETA POLSKA

Gospodarczej Przemysłu Drzewnego. Symbolem mogą być polskie meble, które stały się naszym eksportowym hitem. Jak podawał Business Insider, tylko w 2019 r. za granicę trafiły meble o wartości ponad 10,9 mld euro. Z pewnością jednak wynik ten się pogorszy w tym roku z uwagi na pandemię koronawirusa.

Drewno w energetyce

Drewno jest również bardzo cennym materiałem w energetyce. Uważa się je bowiem za odnawialne źródło energii. W Polsce około 30 proc. domów jest opalanych drewnem. Na tle innych europejskich narodów nie plasujemy się szczególnie wysoko. Szacuje się, że 75 proc. Norwegów w swoich domach ma piece na drewno. Ale nie tylko oni palą drewnem. Ta forma spalania w Unii Europejskiej uchodzi za odnawialne źródło energii i stanowi około 60 proc. ogólnej produkcji OZE na terenie Wspólnoty. Pod względem wielkości produkcji i zużycia energii z biomasy Polska jest daleko za Niemcami (zużywają jej blisko czterokrotnie więcej), Francją (ponaddwukrotnie więcej), Włochami, Szwecją czy Wielką Brytanią. Jeśli przeliczymy to per capita, wtedy wyprzedzają nas także Czechy, Słowacja, Węgry, Austria, Belgia, Chorwacja, Finlandia, wszystkie państwa bałtyckie. Rynek ten stale rośnie. W latach 2005–2016 wzrósł aż o 69 proc. Komisja Europejska jest zdania, że palenie drewnem będzie kluczowe, jeśli chodzi o spełnienie zakładanych celów w produkcji energii z OZE. Do 2050 roku spalanie biomasy ma się znacznie zwiększyć, a w niektórych szacunkach nawet podwoić. Przypomnijmy, UE chce, aby w 2030 roku około 32 proc. energii pochodziło z OZE. Każdy kraj ma swoje indywidualne progi. Takie ma również Polska, która do 2020 roku powinna produkować 15 proc. energii z OZE. Na tę chwilę cel nie jest spełniony i brakuje do niego niecałych 4 proc. Sytuację mogłoby poprawić włączenie spalania tzw. drewna energetycznego. Wykorzystanie drewna stale się rozwija. Już dziś jesteśmy w stanie produkować z niego tekstylia, a nawet… olej napędowy. Badawczo zajmuje się tym szwedzka firma RenFuel. Zakłada ona, że do 2030 roku dzięki pozyskiwaniu paliwa z odpadów z celulozowni będzie w stanie zapewnić taką ilość oleju napędowego, aby uniezależnić kraj od importu ropy naftowej.

Budować z drewna

O ile wiek XX można śmiało nazwać stuleciem betonu i stali, o tyle już teraz widać, że ludzie będą szli w innym kierunku. Jeżeli bowiem poważnie zaczniemy myśleć o naszej atmosferze, to jesteśmy skazani na odejście od wysokoemisyjnej gospodarki. Tak się składa, że np. branża cementowa odpowiada za około 5 proc. CO^2 emitowanego do atmosfery. Dochodzi jeszcze problem ograniczonych zasobów. W tym kontekście drewno jest naturalnym surowcem i w pełni odnawialnym. W Norwegii, jednym z krajów najbardziej dbających o środowisko, do łask wraca budownictwo z drewna. Nie mówimy tu już tylko o budowaniu małych traperskich chatek, ale o… wieżowcach. Pięciogwiazdkowy Wood Hotel w Brumunddal reklamuje się jako najwyższa budowla z drewna na świecie. Ma 18 pięter i imponujący rozmiar 86 metrów. Do dyspozycji gości tego oryginalnego budynku są 72 pokoje hotelowe, 6 sal konferencyjnych, z których największa może pomieścić 140 osób. Już dzisiaj widać, że przed budownictwem z drewna jest wielka przyszłość. Ma to również dodatkowe znaczeniem, że kłody drewniane użyte do budowy to nic innego jak skumulowany węgiel, który tym samym nie trafi do atmosfery ani w procesie spalania, ani gnicia. Dom z bali to podwójna korzyść. Przede wszystkim, magazynuje ewentualne CO^2 na długi okres (niektóre budowle z drewna mają nawet kilkaset lat), a poza tym do jego budowy nie potrzeba cementu i innych kosztownych ekologicznie surowców.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

NAJDROŻSZE DREWNO ŚWIATA

Agar to najdroższe drewno świata. Pochodzi z Wietnamu i jest wykorzystywane w produkcji perfum oraz w medycynie tradycyjnej. Ze względu na kosztowny i pracochłonny proces ekstrakcji jest bardzo drogie. Jak podają źródła, minimum 20 kg niskiej jakości drewna żywicznego potrzebne jest do wytworzenia 12 ml oleju agarowego. Najwyższej jakości olej otrzymywany jest z drzew starszych niż 100 lat. W 1990 roku jeden kilogram drewna tego gatunku kosztował między 800 a 1000 USD. Koniunkturę napędzają oczywiście zwolennicy medycyny chińskiej i naturalnej (proszek z drzewa ma leczyć marskość wątroby). Olejek ma również działać jako afrodyzjak.

eprasa.pl ef097254a3

Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:
puszcza tv

Równowaga to podstawa

„Leśnicy pozyskują drewno w granicach wyznaczonych przez standardy ekologicznej gospodarki, badania naukowe i 10-letnie plany urządzenia lasu, zatwierdzane przez ministra środowiska – średnio do 55–60 proc. drewna, które przyrasta w lesie; cała reszta zwiększa zapas na pniu. Dlatego nasze zasoby drewna rosną z roku na rok i są już dwukrotnie większe niż pół wieku temu. Wynoszą 2,5 mld m sześc., w tym w Lasach Państwowych – blisko 1,95 mld m sześc., co czyni je piątymi co do wielkości w Europie" – czytamy na stronach Lasów Państwowych.

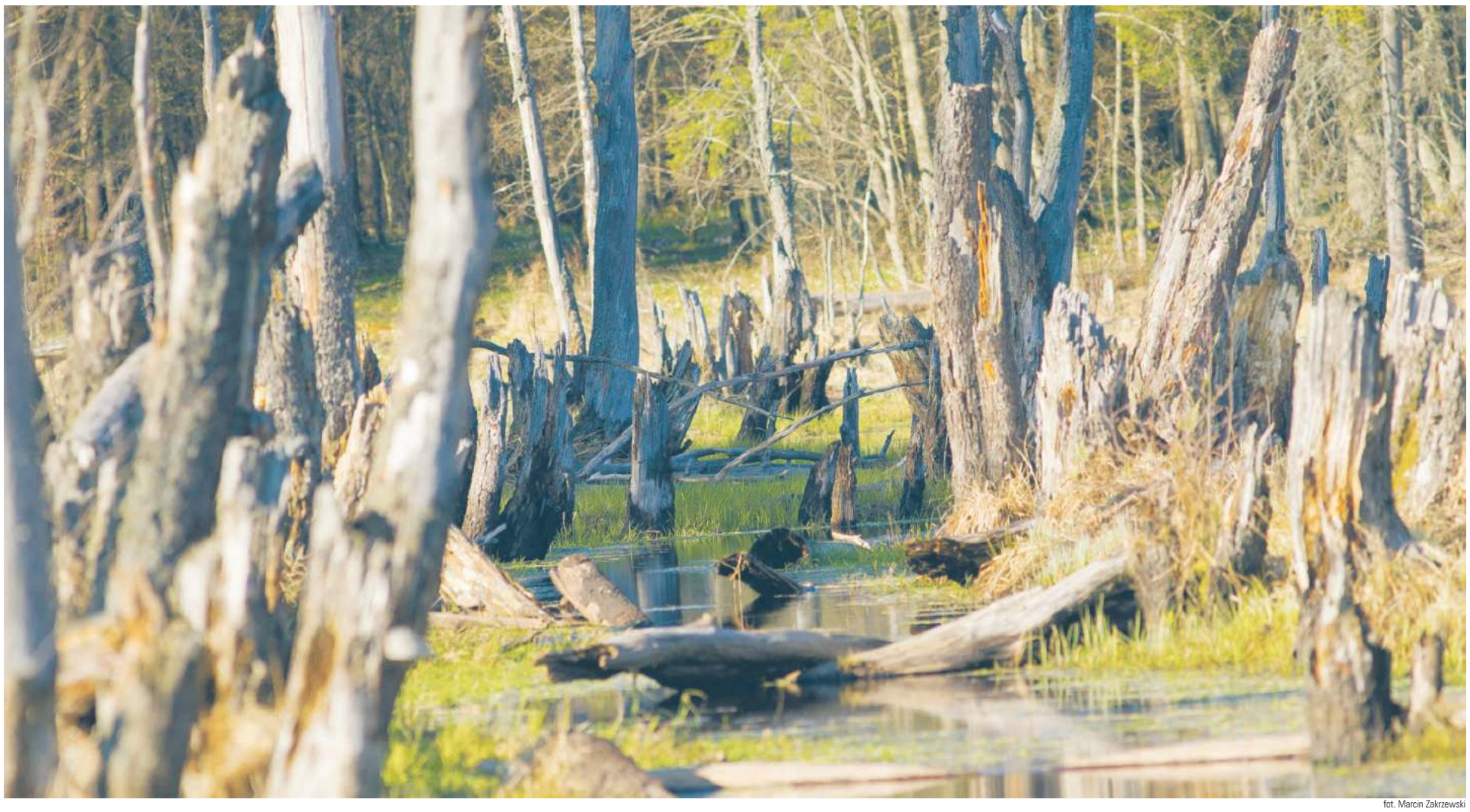

fot. Marcin Zakrzewski

Drewna w lasach więc stale przybywa, a nawet wycinanie przez drwali około 40 mln m sześc. nie jest w stanie zmienić tej tendencji. Zasobność polskich lasów rośnie od lat 90. W roku 1991 wynosiła 190 m sześc./ha, a 20 lat później, w 2011 r. – już 254 m sześc./ha. Obecnie przeciętna zasobność drzewostanów wynosi 280 m sześc./ha. Oczywiście wszystko również dlatego, że rośnie wiek drzewostanów. Statystycznie las w Polsce ma dziś 59 lat. Dzisiaj do granicy, w której można je bezpiecznie wyciąć, dochodzą już lasy sadzone w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Co ważne, Lasy Państwowe przykładają się wyjątkowo do kwestii ekologicznych. Współpracują one z międzynarodowymi organizacjami certyfikującymi (to jeden z pomysłów aktywistów ekologicznych), i posługują się specjalnymi standardami FSC i PEFC. „Kiedy drewno opuszcza las z certyfikatem FSC, zapewniamy, że certyfikowane firmy w całym łańcuchu dostaw spełniają nasze standardy, tak aby w przypadku produktów zawierających logo FSC mieć pewność, że zostały wykonane z surowców pochodzących z odpowiedzialnych źródeł. W ten sposób certyfikacja FSC pomaga podejmować etyczne i odpowiedzialne decyzje w lokalnym supermarkecie, w księgarni, w sklepie z meblami i w wielu innych miejscach. Nie określamy tych standardów samodzielnie. Konsultujemy się z naszą globalną siecią ekologicznych, społecznych i ekonomicznych interesariuszy, aby zapewnić, że normy gospodarki leśnej odpowiadają wszystkim potrzebom, od ludności rdzennej do zagrożonych gatunków zwierząt, uwzględniając jednocześnie potrzeby ekonomiczne" – zapewniają twórcy tych standardów. Na całym świecie FSC objęły już ponad 211 mln ha powierzchni leśnej.

Puszcza się zapuszcza

Tak się bowiem składa, że wszystko w gospodarce leśnej można zrównoważyć. Od zawsze te standardy obowiązywały również w Puszczy Białowieskiej. Mimo, że ludzie są w niej od tysięcy lat, to nadal udało się zachować jej ogromne walory przyrodnicze. Działania na tym w sumie niewielkim obszarze, z kilkoma wyjątkami, jak wycinka rabunkowa w czasie I wojny światowej i koncesja dla firmy Century, były zawsze prowadzone z wielką ostrożnością. Ludzie zachowywali się w niej bardziej jak gospodarze niż biznesmeni. Równowaga ta została jednak poważnie naruszona w 2012 roku. Części Puszczy Białowieskiej, które nie niosły większej wartości przyrodniczej, zostały wyłączone spod kurateli leśników, którzy jednocześnie stracili możliwość reakcji na zagrożenia owadami. Konsekwencje widać gołym okiem. Od 2014 do 2018 r. liczba martwych świerków w Puszczy Białowieskiej wzrosła o ponad 1000 proc. do 1,3 mln na koniec 2018 r. Daje to około 2,5 mln m sześc. drewna, które dzisiaj gnije na terenie puszczy i emituje do atmosfery m.in. szkodliwy metan. Jednocześnie zwaliska suchych drzew sprawiają kłopoty mieszkańcom i stanowią zagrożenie pożarowe. Warto liczbę tą również przeliczyć na pieniądze. Można śmiało założyć, że obecnie na terenie Puszczy Białowieskiej gnije drewno warte co najmniej 500 mln zł. Niektórzy w szacunkach podają kwotę ponaddwukrotnie wyższą. Oczywiście zwolennicy trwania takiego stanu rzeczy oburzą się na przeliczanie lasu na wartość drewna, ale dodajmy, że w większości świerk, który usechł na powierzchni 7,2 tys. ha był wcześniej nasadzony ręką człowieka. Jak ogromną kwotą jest jednak pół miliarda złotych dla regionu, niech świadczy fakt, że plan wydatków gminy Białowieża na rok 2020 to 14,2 mln zł. Oznacza to, że w sąsiedztwie mieszkańców gniją pieniądze, za które gmina mogłaby się utrzymać przez trzy dekady. I to też jest nasze dziedzictwo.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

eprasa.pl ef097254a3

DODATEK MAZOWIECKI

Gazeta Polska codziennie

Środa 01/07/2020

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Zabytki czekające na ratunek s.2

REGION KRAJOBRAZ PO NAWAŁNICY

Warszawa odpłynęła

W samej Warszawie po ulewnych deszczach straż pożarna interweniowała 518 razy | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Front burzowy, który w poniedziałek przeszedł m.in. nad Mazowszem, spowodował, że w wielu miejscach ulice zamieniły się w rwące potoki. Tak było np. w Warszawie, gdzie w różnych rejonach miasta mieszkańcy obserwowali tryskające ze studzienek kanalizacyjnych fontanny. Straż pożarna na całym Mazowszu tylko do godz. 5 rano we wtorek interweniowała 810 razy.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Niespełna tydzień minął od ostatniej ulewy, podczas której m.in. trasa S8 w Warszawie wyglądała jak rwąca rzeka, a nad stolicę i większą część Mazowsza nadciągnął kolejny front burzowy. Wystarczyło kilkanaście minut ulewnego deszczu, żeby w niektórych miejscach stolicy doszło do awarii sygnalizacji świetlnej, zalania stacji metra Ratusz Arsenał (co spowodowało wyłączenie jej z ruchu), awarii prądu w kilku dzielnicach, a do tego zakorkowania dużej części miasta.

Po ulewach w ubiegłym tygodniu prezydent stolicy Rafał Trzaskowski po pewnym czasie pojawił się w stolicy i skomentował, że doszło do lokalnych podtopień, chociaż wielu mieszkańców miasta udostępniało zdjęcia i filmy, na których widać było, jak wiele ulic zamienia się w rzeki. Tym razem Trzaskowski kampanii nie przerwał, tylko na jednej z konferencji prasowych zapewniał, że rozważał, czy nie wrócić do stolicy, ale okazało się, iż sytuacja po kilku godzinach została opanowana, a on „cały czas kontroluje to, co się dzieje w Warszawie".

Zapytaliśmy stołecznego radnego z klubu Prawa i Sprawiedliwości Macieja Binkowskiego, czy te słowa go uspokajają. – W mojej ocenie jest to przykre, że Rafał Trzaskowski nie znajduje chwili, aby przerwać kampanię wyborczą i przyjechać do miasta, którego jest prezydentem, w tej niecodziennej sytuacji. Owszem przyzwyczailiśmy się już do tego, że w naszym klimacie musimy się liczyć ze zmianami pogody. Jednak zalane już nie tylko pojedyncze ulice, ale całe kwartały miasta – to jest nadzwyczajna sytuacja. W wielu miejscach widzieliśmy gejzery wylewające się ze studzienek kanalizacyjnych. Rodzi to poważne pytanie, czy w związku z tym, że Wody Polskie zaalarmowały, iż Warszawa dokonuje nielegalnego zrzutu ścieków do Wisły, na czas kampanii wyborczej zaprzestano tego procederu? Czekamy na odpowiedź na to pytanie – komentuje radny.

Przypomnijmy, że system odprowadzania wody opadowej w stolicy powiązany jest w dużej części z systemem ściekowym. W przypadku gwałtownych ulew ścieki zmieszane z wodą deszczową wpuszczane są do Wisły.

Ulewne deszcze dały się we znaki w wielu miejscach na Mazowszu. Jak informuje straż pożarna, do godz. 5 rano we wtorek strażacy wyjeżdżali 810 razy na interwencje. Najwięcej w Warszawie – 518 razy.

WYBORY PREZYDENCKIE

Mazowsze dla Andrzeja Dudy

Znamy już oficjalne, pełne wyniki wyborów prezydenckich, które odbyły się w ostatnią niedzielę. Z danych przedstawionych przez Państwową Komisję Wyborczą wynika, że w województwie mazowieckim zwyciężył Andrzej Duda, uzyskując 40,71 proc. poparcia (1 305 649 osób oddało głos właśnie na ubiegającego się o reelekcję prezydenta). Na drugim miejscu uplasował się prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, zdobywając 34,30 proc. poparcia (na niego głos oddało 1 099 956 osób). Jeżeli porównamy te wyniki z rezultatami wyborów prezydenckich w 2015 r., zobaczymy, że Andrzej Duda poprawił swój wynik o 4,68 proc. (zagłosowały na niego o 444 664 osoby więcej). W przypadku kandydata popieranego przez Platformę Obywatelską – w poprzednich wyborach był to Bronisław Komorowski – zanotowano również poprawę wyniku na Mazowszu, jednak w mniejszym stopniu. Rafał Trzaskowski uzyskał wynik lepszy o 1,52 proc. niż Bronisław Komorowski. Gdy spojrzymy na liczbę osób głosujących, to na obecnego prezydenta Warszawy zagłosowało o 316 801 osób więcej niż na Bronisława Komorowskiego. I jeszcze rzut oka na frekwencję. W I turze wyborów w 2015 r. na Mazowszu ze swojego prawa, przywileju, ale i obowiązku skorzystało 54,91 proc. osób uprawnionych do głosowania. W obecnych wyborach wynik ten poszedł w górę o 15,43 proc., co pokazuje, że tym razem ze swojego prawa do wyboru prezydenta RP skorzystało 70,34 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców Mazowsza. Najwyższą frekwencję w województwie mazowieckim odnotowano w warszawskiej dzielnicy Wilanów – 81,93 proc., najniższą w gminie Czerwińsk nad Wisłą – 49,11 proc.

(nkk)

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

eprasa.pl ef097254a3

DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ **Jak podał Mazowiecki Urząd Wojewódzki, wczoraj (30 czerwca) w szpitalach hospitalizowanych było 496 osób. Kwarantanną objęto 19 862, zaś nadzorem epidemiologicznym 1741 osób. Izolacji poddano 842 osoby. Potwierdzono 5023 przypadki zachorowań. Liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 331. Ozdrowiało 2456 osób.**

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Siedziba dawnej wytwórni gilz

Wolnostojący dom zajmujący narożnik ul. Lubelskiej i Grochowskiej (Grochowska 354) jest jedną z ciekawszych budowli dawnego Kamionka. Zabytkowy budynek miał być wyremontowany do końca 2022 r. Miasto nie przydzieliło jednak środków na ten cel.

Janusz Sujecki

Dom przy ul. Grochowskiej 354 powstał w 1924 r. Taką datę zobaczymy na ryzalicie budynku od strony podwórza. Obiekt jest mocno zaniedbany. Pod elewacją podwórzową ktoś wysypał gruz. Na tej od strony ul. Grochowskiej umocowano tabliczkę z informacją o planach dotyczących remontu zabytku, który ma być ukończony w 2022 r. Na razie jednak żadne prace nie są prowadzone.

W domu przy ul. Grochowskiej działała w okresie międzywojennym wytwórnia gilz i bibułek papierosowych Dzwon należąca do Hilarego Jeżewskiego (pełna nazwa: Stołeczne Zakłady Przemysłowo-Handlowe „Dzwon" Sp. z o.o.). Po wojnie obiekt pełnił funkcję mieszkalną. Podobnie jak większość tego typu budowli ulegał stopniowej dekapitalizacji. Brak systematycznie prowadzonych napraw spowodował konieczność wykonania generalnego remontu.

> \\ Pozostaje tylko mieć nadzieję, że o fundusze na ratowanie Grochowskiej 354 upomną się stowarzyszenia społeczne broniące zabytków. Każdy rok bezczynności pogłębia bowiem destrukcję tego domu \\

Czy za dwa lata Grochowska 354 rzeczywiście będzie już po rewaloryzacji? Niestety, ta data ukończenia prac nie jest realna. – Nie mamy środków na przewidziany i zaprojektowany remont tej kamienicy – powiedział „Dodatkowi Mazowieckiemu" rzecznik Pragi-Południe Andrzej Opala. Budynek miał przejść całkowitą modernizację i zostać przyłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej. Zaplanowano m.in. podbicie i wykonanie płyty fundamentowej, wymianę zniszczonych stropów, wykonanie nowej konstrukcji dachu, stolarki drzwi i okien, instalacji elektrycznej oraz wodno-kanalizacyjnej.

Szacowany koszt inwestycji wynosi ok. 4,3 mln zł. Pieniędzy jednak nie przydzielono, choć – jak wiemy – stołeczny ratusz nie żałuje środków na różnorodne inwestycje mające jednoznacznie ideologiczny charakter (pl. Pięciu Rogów i projekty woonerfów na zabytkowych ulicach stolicy).

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że o fundusze na ratowanie Grochowskiej 354 upomną się stowarzyszenia społeczne broniące zabytków. Każdy rok bezczynności pogłębia bowiem destrukcję tego domu.

Dom przy ul. Grochowskiej 354 i wizerunek Matki Boskiej na elewacji od strony Grocho

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl ef097254a3

KOLEJNY ZARZUT WS. DEWASTACJI POMNIKA

POLICJA \ Postawiono zarzut drugiej osobie ws. dewastacji pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie. Tym razem jest to 24-letni mężczyzna. W ubiegłym tygodniu zarzuty postawiono 22-letniej kobiecie. Oboje odmówili składania zeznań.

fot. Wikipedia/d

WRÓCĄ POŁĄCZENIA Z MODLINEM

KOMUNIKACJA \ Port Lotniczy Warszawa-Modlin wznawia działanie. W związku z tym – jak informują Koleje Mazowieckie – ponownie uruchomione zostaną autobusy lotniskowe KM na trasie PKP Modlin–Port Lotniczy Modlin. Komunikacja rusza już dziś.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

wskiej | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

RADOM

Nie będzie dodatkowego urzędu pracy

Po tym, jak dotychczasowy dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Radomiu Józef Bakuła został odwołany przez starostę radomskiego Waldemara Trelkę, władze miasta, na czele z prezydentem Radosławem Witkowskim, wyszły z pomysłem utworzenia miejskiego urzędu pracy. Do propozycji odnieśli się radni na ostatniej sesji rady miejskiej.

Po odwołaniu dyrektora PUP Józefa Bakuły prezydent Radomia Radosław Witkowski oświadczył, że rozpoczęto działania zmierzające do powołania w Radomiu miejskiego urzędu pracy. – Mimo że finansujemy działalność powiatowego urzędu pracy w 60 proc., w tej chwili jako miasto nie mamy wpływu na to, jak on funkcjonuje. Bezpośrednio zarządza nim starosta radomski – mówił prezydent.

Sprawa trafiła na ostatnią sesję rady miejskiej. I już wiadomo, że taka instytucja przynajmniej na razie w mieście nie powstanie. Według radnego klubu Prawa i Sprawiedliwości Łukasza Podlewskiego nie jest to dobry moment na podejmowanie takich decyzji. – Trzeba to przedyskutować i policzyć koszty. Powinniśmy poznać struktury działania tamtego urzędu, a jeżeli ma to być miejski urząd pracy powołany tylko po to, żeby pan prezydent mógł obsadzić stanowiska dyrektora, zastępcy, kierowników, to będzie to mnożenie kolejnych etatów – podkreślał radny. Natomiast według wiceprezydenta Mateusza Tyczyńskiego współpraca z PUP była do tej pory mało efektywna.

> \\ Według radnego klubu Prawa i Sprawiedliwości Łukasza Podlewskiego nie jest to dobry moment na podejmowanie takich decyzji. – Trzeba to przedyskutować i policzyć koszty \\

Przypomnijmy, nowym dyrektorem PUP w Radomiu został Sebastian Murawski. Na razie na dalsze decyzje w sprawie powstania miejskiego urzędu pracy przyjdzie jeszcze poczekać. Za to mieszkańcy Radomia muszą się ponownie przyzwyczaić do uiszczania opłat w strefie płatnego parkowania, które w najbliższych dniach zaczną znów obowiązywać. Przypomnijmy, że opłaty za parkowanie w strefie zostały zawieszone pod koniec marca w związku z ogłoszeniem stanu epidemii koronawirusa. Jak argumentują władze Radomia, dotychczas w związku z zawieszeniem opłat miasto odnotowało 900 tys. zł straty.

Natalia Karcz-Kaczkowska

O TYM I OWYM

FILM

Kino dla dzieci

fot. mat. pras./d

Wakacje to dobry czas na rodzinne wycieczki. Gdy żar leje się z nieba albo pojawiają się ulewne deszcze, dobrym rozwiązaniem jest rodzinny wypad do kina. Jedną z propozycji na dzisiejsze popołudnie przedstawia NoveKino Przedwiośnie w Płocku. Tam na dużym ekranie zarówno dziś, jak i jutro przedpremierowo zostanie pokazany film familijny „Czworo dzieci i Coś" (reż. Andy De Emmony). Opowieść o tym, jak mężczyzna i kobieta z przeszłością, czyli z dziećmi, postanawiają stworzyć nową rodzinę i się pobrać. Dorośli, aby poinformować dzieci o swoich planach, zabierają je na wspólne wakacje. Sęk w tym, że pociechy niekoniecznie za sobą przepadają. Wśród czworga dzieci tylko jedno potrafi łączyć obie rodziny. W całym tym zamieszaniu dzieci podczas pikniku na plaży znajdują Coś. Jest to piaskoludek, który posiada magiczną moc i potrafi spełniać życzenia (przestrzega zasady spełniania jednego życzenia dziennie). Jak zawsze w tego typu filmach musi się pojawić czarny charakter, nie inaczej jest i w tej produkcji. Na drodze młodych bohaterów staje Tristan, który odkrywszy ich tajemnicę, chce zdobyć piaskoludka na własność.

Środa–Czwartek, 1–2 lipca, godz. 15.15, NoveKino Przedwiośnie, ul. Tumska 5a, Płock

MUZYKA

Wsłuchani w organy

fot. Wikipedia/d

Już w najbliższą niedzielę rusza Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej „Organy Archikatedry". Wydarzenie zaliczane jest do czołowych warszawskich przeglądów i najważniejszych festiwali organowych w całej Europie. Koncerty odbywać się będą w każdą niedzielę lipca, sierpnia i września. W najbliższą wielkie otwarcie. Jak informują organizatorzy, wydarzenie rozpocznie koncert Piotra Wilczyńskiego – wirtuoza, organisty i pedagoga Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina. Artysta ma już za sobą występy na festiwalach organowych i kameralnych w Australii, w Europie, a nawet w Afryce. W niedzielę w wykonaniu Piotra Wilczyńskiego będzie można usłyszeć toccatę i fugę F-dur Jana Sebastiana Bacha oraz kompozycje Nicolasa de Grigny. Artyści będą prezentowali swoje umiejętności na 60-głosowych organach, które zostały zbudowane w 1987 r. Przez niektórych są one zaliczane do instrumentów „ekstraklasy koncertowej". Festiwal Muzyki Organowej „Organy Archikatedry" powstał w 1994 r. z inicjatywy polskiego organisty Przemysława Kapituły.

Niedziela, 5 lipca, godz. 16, bazylika archikatedralna św. Jana Chrzciciela, ul. Świętojańska 8, Warszawa

eprasa.pl ef097254a3

CYTAT DNIA

DARIUSZ MIODUSKI \ Czy w tym oknie transferowym pęknie bariera 10 mln euro za polskiego piłkarza z ekstraklasy? (...) Nie wiem, czy Michał Karbownik od nas odejdzie. (...) Podchodzimy do tego racjonalnie z punktu widzenia klubu i piłkarza. Jeżeli dostanie ofertę, która zapewni mu rozwój, a jednocześnie będzie to satysfakcjonująca propozycja dla nas, to pozwolimy mu odejść.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SIATKÓWKA

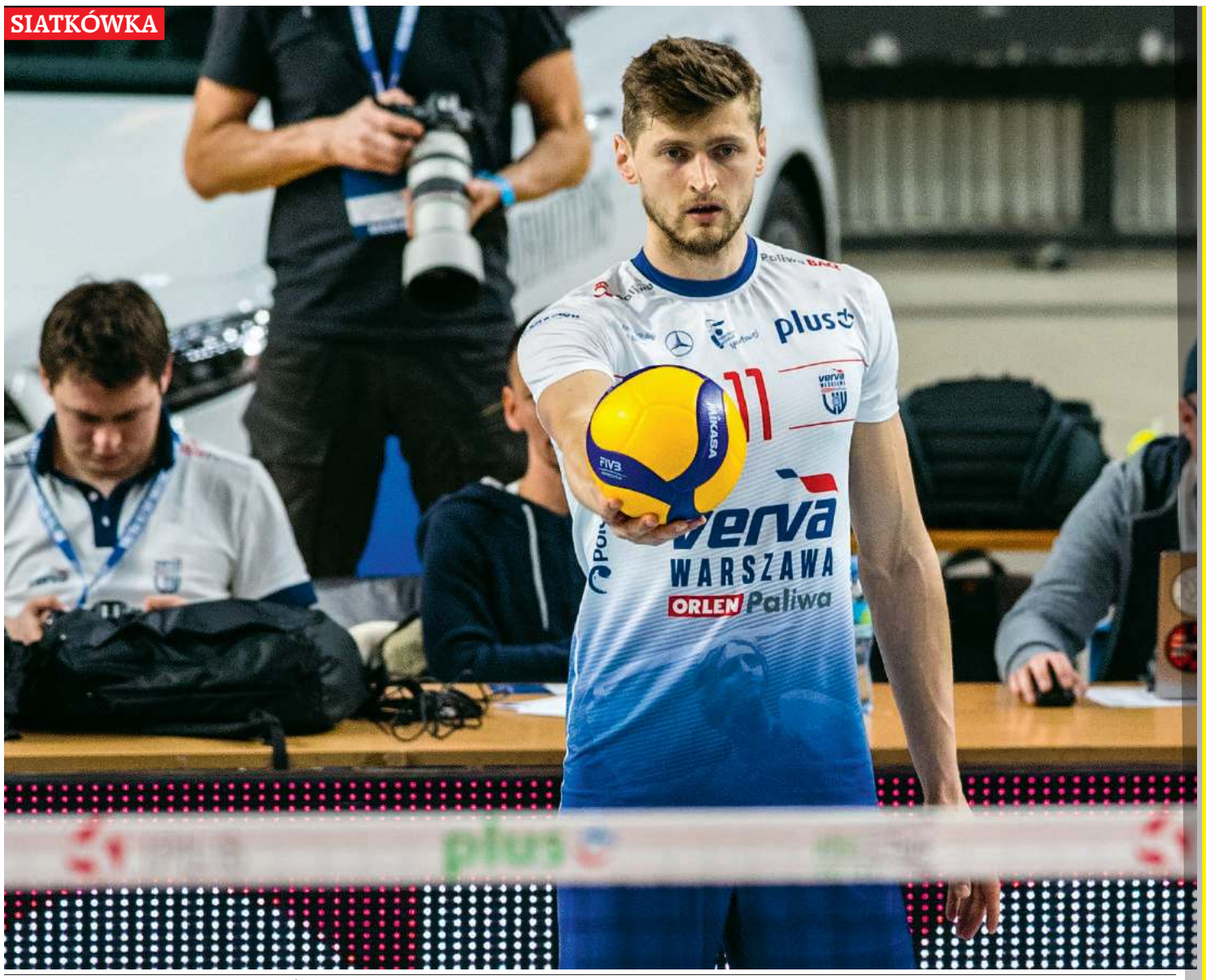

Piotr Nowakowski podpisał umowę do 2022 r. | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Nowakowski zostaje, Ziobrowski przychodzi

Piotr Nowakowski zostaje w stolicy. Jeden z najbardziej utytułowanych polskich siatkarzy zdecydował się kontynuować karierę w warszawskim klubie przez kolejne dwa sezony. Wczoraj klub ogłosił także pozyskanie Jakuba Ziobrowskiego.

Krzysztof Oliwa

Nowakowski to filar naszej drużyny. Ogromnie się cieszę, że będziemy nadal oglądać go w koszulce Vervy Warszawa Orlenu Paliwa – powiedział Piotr Gacek, dyrektor sportowy stołecznego klubu. – „Pit" miał możliwość zmiany barw i z pewnością kilka ciekawych ofert na stole. Zdecydował się zostać z nami, i to przez kolejne dwa lata – wyjaśnił. – Piotr wygrał już niemal wszystko, co było do wygrania. Lista jego sukcesów jest bardzo długa. Liczę, że po zbliżającym się sezonie dopisze do niej następny złoty krążek mistrzostw Polski. I oczywiście upragnione złoto igrzysk olimpijskich, czego mu z całego serca życzę – zapewnił.

Piotr Nowakowski dobrze czuje się w Warszawie. – Z rodziną mamy tu wszystko, czego nam potrzeba. A ja mogę pracować ze świetnym trenerem i walczyć o najwyższe cele – skomentował dwukrotny mistrz świata.

Z kolei Artura Udrysa ma zastąpić Jakub Ziobrowski. Dwukrotny mistrz świata i mistrz Europy w kategoriach młodzieżowych podpisał ze stołecznym klubem dwuletni kontrakt.

– Kuba to zawodnik z bardzo dużym potencjałem, co już wielokrotnie pokazał. Był przecież filarem mistrzowskich reprezentacji kadetów i juniorów. Liczymy, że pod okiem trenera Anastasiego zrobi kolejne kroki i będzie silnym punktem naszej drużyny. Walka o miano pierwszego atakującego zapowiada się pasjonująco. Postawiliśmy na polskich zawodników o podobnej charakterystyce. W składzie jest także Michał Superlak, który ma takie same plany jak Kuba: chce grać i prowadzić Vervę do zwycięstw – dodał Gacek.

– Bardzo się cieszę z podpisania kontraktu z Vervą i… szykuję się do przeprowadzki do stolicy. Przygotowania ruszają już za tydzień – skomentował Jakub Ziobrowski. – Kiedy dostałem ofertę z Vervy, nie wahałem się ani chwili. Chciałem trenować i grać pod okiem Andrei Anastasiego. Jestem przekonany, że pomoże mi to rozwinąć skrzydła. Nie ukrywam, że ważnym argumentem za transferem do Warszawy była możliwość gry w CEV Lidze Mistrzów. Spełni się jedno z moich marzeń – przyznał Ziobrowski. – Kolejnym marzeniem, które chciałbym spełnić, jest powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski. Wierzę, że dzięki kontraktowi z Vervą i ciężkiej pracy będę mógł założyć biało-czerwoną koszulkę. Tak jak mój kolega z młodzieżowej kadry Bartek Kwolek – dodał.

Jakub Ziobrowski ma 23 lata i mierzy 202 cm. Jest wychowankiem AKS Resovii Rzeszów, z której trafił do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Spale. Po ukończeniu edukacji na dwa sezony przeniósł się do Cerradu Czarnych Radom, a następnie – na kolejne dwa lata – do Cuprum Lubin.

fot. Legalkosz.com/d

KOSZYKÓWKA

Wraca do Legii

Nowym zawodnikiem Akademii Koszykówki Legii Warszawa został Benjamin Didier-Urbaniak, który w ostatnich sezonach reprezentował barwy Trefla Sopot. Rzucający obrońca znajdzie się również w kadrze seniorskiego zespołu występującego w Energa Basket Lidze.

19-letni zawodnik zaczynał swoją karierę w stołecznej Jagiellonce Warszawa w 2014 r. Po dwóch latach zdecydował się na grę w Trójmieście – w Sopocie występował na kolejnych szczeblach rozgrywkowych, debiutując nawet w Energa Basket Lidze w sezonie 2019/2020. We wspomnianych rozgrywkach pojawił się na parkiecie dwukrotnie, częściej reprezentował Trefl w II lidze. Na trzecim poziomie ligowym Didier-Urbaniak radził sobie bardzo dobrze – w minionym sezonie zapisywał na swoim koncie średnio 14,6 pkt, 5,2 zbiórki i 2,7 asysty.

Nowy zawodnik Legii ma w dorobku cztery medale młodzieżowych mistrzostw Polski: srebrny medal MP U-20 (sezon 2019/2020), srebrny medal MP U-18 (2018/2019), brązowy medal MP U-16 (2016/2017) oraz brązowy medal MP U-14 (2014/2015).

– Miło jest wrócić do rodzinnego miasta. Bardzo chciałbym dobrze zafunkcjonować w zespole ekstraklasowym. Wiem, że nic samo nie przychodzi, konieczna będzie ciężka praca, ale jestem na ten wysiłek przygotowany. Znam kilku zawodników, którzy już są w Legii, zarówno w pierwszym zespole, jak i tym występującym w II lidze. Od nich wiem, że jest to dobre miejsce do rozwoju, okazja do pracy z doświadczonymi trenerami, którzy chętnie stawiają na młodzież – mówi Didier-Urbaniak.

(zwr)

eprasa.pl ef097254a3